

РПи-24.126
R.53:Nr.15(1927)

Cena 20 groszy.

Nr. 15.

W Krakowie, dnia 17 kwietnia 1927.

Rok 53-ci.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: **2 złote**, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!



[Rys. prof. St. Wójcik.]

Львівська державна
наукова бібліотека

№ 27940

Львівська національна наукова
бібліотека



Alleluja!



— Alleluja! Alleluja! —
Zmartwychwstaje Bóg! —
Niechaj głosy wdzięczne płyną
Do niebieskich smug,
Niechaj słyszą gwiazdy złote
I księżyc sierp,
Usłysz serce... i z tej pieśni
Ty nadzieję czerp!

— Alleluja! Alleluja! —
Nadszedł męki kres! —
Niech się wiara w przyszłość budzi,
Niech źródło wyschnie łez,
Niech połęgę w serce wszczepi
Zmartwychwstania noc,
Niechaj dusza się odnowi,
Niech w nią wstąpi moc!

— Alleluja! Alleluja! —
Płyn-że, pieśni, w dal,
Niech nienawiść z duszy zniknie,
Rozchwieje się żal,
Niech miłością, mocą czynów
Serc zakwitnie łan.
— Pokój ludziom dobrej woli,
Zmartwychwstaje Pan!

JANINA WYSZYŃSKA.

Na Dzień Zmartwychwstania!

Rozkołysały się dzwony kościołów Pańskich, wietrzne wstrząsły się fale, grając przeświety hymn radości i wesela — wraz z nim wzbiła się w niebo pieśń chwały i triumfu, głosząca światu Zmartwychwstanie Chrystusa i żywot. Czyżby serce nie zadrży żywiej, nie zabije goręcej z miłości ku Temu, który jest samą Miłością, który Krew Swą najświętszą wysączył do ostatniej kropli dla naszego zbawienia, — kto nie uzna w Nim swego Pana i Króla, który włada prawami natury, odwala kamień grobowy, nie naruszając pieczęci, i ukazuje się w blasku Majestatu strwożonym żołdakom, aby dać świadectwo swemu bóstwu i prawdzie.

Oto przesuną się uroczysta procesja. Na przodzie widać krzyż, przybrany w czerwoną stułę, na znak, że Najwyższy Kapłan złożył Bogu Wszechmogącemu krwawą na drzewie krzyża ofiarę na okup win ludzkich — za krzyżem figura zmartwychwstałego Zbawiciela, a za nią pod

baldachimem, w powodzi światła, On sam, niesion na rękach kapłana, w złocistej monstrancji żyw, a tylko cielesnym oczom niewidzialny, bo ukryty pod postacią chleba.

Ceremonie kościelne mają głębokie znaczenie. Czegóż symbolem jest krzyż? — Wiary. — Czy ona jest jednak naogół tak żywą i czynną, jak nam tradycja przekazała? Doprawdy, lekko przejąc się musimy na myśl, że nie dotrzymujemy jak należy przymierza z Panem Bogiem. Czyż my, w zaraniu naszej historii, wykołysani pieśnią „Boga Rodzico Dziewico“, na polach bitew broniący z męstwem i sławą krzyża Chrystusowego wobec pohańców, my, naród rdzennie katolicki, którego Ojczyzna apostołką ludów jest nazwana, mamy ostygać w uczuciach religijnych i rozluźniać węzeł miłości z Bogiem? Nie. W tych dniach uroczystych zastanówmy się przynajmniej nad sobą, wzbudźmy w sobie silną wiarę ojców naszych — pokażmy, że żyje w nas duch dawnych

pokoleń, ich porywy i cnoty. Niech ten wiew religijny oczyszcza, uświęca, uduchawia nas — niech promieniuje na zewnątrz w życiu jednostek i społeczeństwa, jako spełnianie prawa Bożego.

Nie z ziemi, ani z jej mgieł ułud czerpać mamy siłę i pociechę do życia, ale z niebios, gdzie nasze zbawienie, z Kościoła, który jest instytucją Bożą i skarbnicą łask duchowych. Wśród ciemnej nocy i burz żywota błakamy się często, szukając drogi, a przecież ona tak blisko nas — to droga wiary prawdziwej i uczynków z niej płynących, ona jedynie nas uszlachetnia i daje szczęście wewnętrzne.

Świece płonące są wyrazem miłości chrześcijańskiej. Rozpalmy w naszych sercach ten ogień święty, by wyniszczył zło i przewrotność nasze. Ona jedna może nam dać siłę i męstwo do pokonania naszych wad osobistych i narodowych. Ona stwarza cnoty i prowadzi na wyżyny duchowe. Miłość przeciwstawia rozterkom zgodę, jedność, braterstwo — ona wprowadza w życie rodzinne i społeczne ład i harmonję, leczy schorzałe, podnosi upadające, pociesza stroskane.

W naszej Ojczyźnie tyle rozdźwięku! niech to wesołe „Alleluja“ skupi odrębne partje w jednej myśli narodowej! Niech pierwiastki te spo-

łeczne utworzą jeden organizm, a wtedy stanemy na wysokości swego zadania. Osiągnięcie tego celu wymaga walki zdrowej zasady z zasadami wywrotu, ale zdobądźmy się dla miłości Boga i dobra Ojczyzny na ten wysiłek wewnętrzny.

Zmartwychwstanie Pańskie jest symbolem odrodzenia naszego w duchu i w prawdzie. Prócz nieprzyjaciół, gotowych zawsze do ataku, działają na nasz organizm pierwiastki rozkładowe, niszczące spójność narodową i osłabiające religję i siłę państwową. Brak poszanowania prawa przyczynia się do obniżenia poziomu moralnego. Jest to krótkowidztwo duchowe, które nie obejmuje wzrokiem szerszych horyzontów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tę sprawę, to dojdziemy do przekonania, że rozwiązanie jej jest tylko możliwe w duchu etyki chrześcijańskiej, przy pomocy pracy i to intensywniej, oraz solidarności wszystkich warstw społecznych.

Mocą do działania należy szukać w Chrystusie. Z jego miłości i nauki bije wieczne źródło życia i siły, które krzepi słabych na duchu. Tylko pod ożywcem tchnieniem Chrystjanizmu może nasze państwo przeistoczyć się w prawdziwie chrześcijańskie, może zatriumfować poszanowanie prawa i sprawiedliwości.

X. S. M.

Co teraz będzie?

Zaledwie Sejm załatwił ostatecznie budżet Państwa i z kolei przeszedł do omawiania spraw innych, a w szczególności zatwierdzenia umów z 8 państwami (Włochy, Jugosławja, Czechy, Austria i t. d.) oraz nowej ustawy o zgromadzeniach, na salę obrad Sejmu weszło kilku ministrów. Wicepremier Bartel zaraz podszedł do marszałka Rataja i poprosił o udzielenie mu głosu. Akurat głosowali nad zatwierdzeniem traktatu przyjaźni między Polską a Jugosławją, czyli narodami: serbskim, chorwackim i słoweńskim. Marszałek Rataj skończył obliczanie wyniku głosowania i zaraz udzielił głosu p. Bartłowi. P. Bartel w kilku słowach powiedział, po co przyszedł: wyjął z kieszeni arkusz papieru i przeczytał: na mocy uchwały rządu Prezydent Rzeczypospolitej zamyka zwyczajną sesję Sejmu i Senatu.

A więc już drugi raz w ciągu roku rząd przerywa obrady Sejmu i nakazuje posłom rozjechać się do domu.

Nie jeden pyta: a co będzie dalej? Czy Sejm będzie jeszcze obradował? Czy szybko będą wybory? Jak wy, posłowie, myślicie dalej robić?

Ja jeden za wszystkich odpowiadać nie mogę, więc odpowiem tylko za siebie.

Przed zamknięciem sesji Sejmu i Senatu miał marszałek Sejmu, Rataj, rozmowę z prezesem Rady ministrów, Piłsudskim. Premier Piłsudski oświadczył, że na znak, że Sejm skończył naj-

ważniejszą swoją pracę, budżet, rząd sesję zamknie, ale **za miesiąc zwoła Sejm na nowo, aby Sejm załatwił swoje projekty.** Posłowie różnych stronnictw przed wyjazdem z Warszawy podpisali się na specjalnie przygotowanych arkuszach po to, aby **gdyby rząd nie dotrzymał zobowiązania** i z końcem kwietnia nowej sesji Sejmu i Senatu nie zwołał, to w myśl Konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej na żądanie 148 posłów musi w ciągu 14 dni Sejm zwołać. Te potrzebne 148 podpisów są już zebrane. A więc — według ludzkich przewidywań — **w końcu kwietnia, albo z początkiem maja Sejm i Senat zbiorą się ponownie.**

Istnieje zawsze jedna możliwość, a to: że w tym czasie Prezydent Rzeczypospolitej na podstawie uchwały rządu **rozwiąże Sejm i Senat** i rozpisze nowe wybory. Ale o takim projekcie w rządzie nie słychać — przeciwnie, snują tam pomysły, aby **życie tego Sejmu, który kończy się 28 listopada, przedłużyć choć do wiosny następnej.**

Więc przyjąć trzeba za pewnik, że za parę tygodni **Sejm zbierze się ponownie.**

CO BĘDZIE ROBIŁ?

1) Zakończy dyskusję nad **ustawą o zgromadzeniach.** Ustawa ta choćby dlatego jest ważną, że na przyszłość zabezpieczy spokojną ludność przed awanturnikami na wiecach i zebraniach.

2) Uchwalili **6 ustaw samorządowych**. Ugoda między większością stronnictw ostatecznie zapadła w dniu 2 kwietnia, więc jest wielka nadzieja, że wreszcie ustawy te dojdą do skutku.

3) Zajmie się **zmianą ustawy o wyborach do Sejmu i Senatu**. Sprawa ta idzie, jak po grudzie. Lewica godzi się, aby zmniejszyć liczbę posłów tylko o 24, co jest bez znaczenia. Na pociechę, że **do zgody jednak dojdzie**, powiedzieć trzeba, że już po zamknięciu sesji Sejmu dwie narady delegatów wszystkich polskich stronnictw w tej sprawie odbyły się i że trzecia ma się odbyć zaraz po wielkanocnych świątach.

4) Rząd przygotował **projekt ustawy nowej o podatku majątkowym**. Stara ustawa ma być zmieniona i poprawiona.

5) Obok tych spraw przyjdzie cały szereg innych, takich, jak **zbadanie nadużyć w gospodarce rządowej**, jak **zbadanie dekretów**, czyli ustaw, wydanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, jak przygotowywane przez rząd dalsze **projekty zmian w podatkach** i t. d. Przyjdą też pod obrady i różne **wnioski posłów**. A więc **roboty dla tych posłów, którzy pracować zechcą, będzie pod dostatkiem**.

Posłowie z różnych stronnictw czują, że zanim Sejm żywot swój zakończy, powinien zrobić

jak najwięcej, aby wyborcy pomyśleli o byłych posłach, że przecież pięciu lat nie zmarnowali. Stąd widzimy, iż **teraz łatwiej o porozumienie, niż dawniej, a im rząd więcej Sejmowi przeszkadza, tem posłowie ściślej się łączą** i razem pracować pragną. Jeśli ta chęć zgody i pracy utrzyma się przez najbliższy kwartał, to istotnie **owoce obrad Sejmu mogą być duże**.

Ale będą i **trudności**: rząd patrzy krzywym okiem na posłów. **Minister spraw wewnętrznych** ogłosił, że ten Sejm nie powinien już brać się do ustaw samorządowych. Inny minister zapowiada, że Sejm powinien dać **pełnomocnictwo nieograniczone** rządowi i w sprawie zmiany ordynacji wyborczej i w sprawie ustaw samorządowych, bo — jego zdaniem — Sejm sam nie dobrego nie zrobi. Trzeci minister, gdy po zamknięciu sesji Sejmu zgłosili się do niego posłowie, którzy mają przydzielone referaty ustaw, z prośbą, aby im udzielił potrzebnych wyjaśnień, bo oni chcą być z referatami gotowi, gdy się Sejm znowu zbierze, odpowiedział im: „panowie, Sejm zamknięty, do widzenia, gdy się Sejm zbierze“.

Z takim rządem, a ściślej biorąc, z **takimi ministrami, naprawdę trudno pracować w zgodzie**. Mimo to pracować trzeba.

STANISŁAW RYMAR.

Ubezpieczenie społeczne.

Potrzeba ustawy. — Pożytek jej zależy od wykonania. — Według czerwonych wzorów. — Wyprzedzimy cały świat. — Kto będzie ubezpieczony? — Szkodliwe skutki. —

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało już wielką ustawę o ubezpieczeniu społecznym, czyli, jak się to urzędownie nazywa: „o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek **choroby**, oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek **niezdolności do zarobkowania**, a ich rodzin na wypadek **śmierci** ubezpieczonego“. Ustawa ta będzie rozpatrzona na Radzie Ubezpieczeń Społecznych i na Radzie Ministrów, a gdy tam zostanie przyjęta, będzie ogłoszona, jako prawo obowiązujące przez Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest więc możliwe, że już w maju może stać się prawem.

Ustawa dochodzi do skutku **poza Sejmem**, a więc poza współdziałaniem przedstawicieli całego narodu. Sam rząd p. Piłsudskiego bierze za nią całkowitą odpowiedzialność. Według jej skutków będą wszyscy mogli ocenić pożyteczność tego rządu. Kto wie, czy rząd nie zamierza przez tę ustawę uświetnić swoją rocznicę majową.

Ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy jest u nas wielką potrzebą. Na to zgadzają się wszyscy. I jeżeli rząd chce powiększyć i ugruntować swoją popularność, to odpowiedniejszego przedmiotu nie mógł wyszukać.

Ale chodzi o to, **jak ta rzecz ma być wyko-**

nana? I tutaj nie wahać się powiedzieć, że według mojego zdania, ta **ustawa przyniesie znacznie więcej uciążliwości, niż pożytku**. Przyczyna jest ta, że nasze Ministerstwo Pracy i Opieki jest **obsadzone prawie przez samych socjalistów**, że bada tylko socjalistyczne urządzenia w innych państwach i na nich się wzoruje. Jest to zatem **ustawa wynikła z ducha i z nauki socjalistycznej**.

Socjalistyczność tej ustawy tkwi w tem, że całe ubezpieczenie staje się **monopolem państwowym**, a wiadomo, że **upaństwowienie**, czyli etatyzm jest pierwszym żądaniem socjalizmu. Wszelkie prywatne ubezpieczenia są niedopuszczalne. Dlatego to nasze Ministerstwo **nie chce nic wiedzieć o doskonałych sposobach ubezpieczeń** różnorodnych, a prywatnych, w Szwajcarii i zwłaszcza w Ameryce, lecz powołuje się ciągle tylko na socjalistyczne ustawy w Czechach, w Austrii i częściowo w Rosji bolszewickiej. Ze wzorów Anglii, Francji, Danii, Holandji, Norwegii, Belgii i t. d. i t. d. **powołuje się tylko na te ustawy, które mają charakter socjalistyczny**. Nie zwraca natomiast uwagi na wyniki i mały koszt **włoskiego** ubezpieczenia od wypadków, gdzie istnieje przymus ubezpieczenia, ale w dowolnie wybranym prywatnym towarzystwie ubezpieczeniowym.

W Polsce nie może być ani wolności, ani dowolności, bo wszystko musi być podyktowane przez rząd, a obywatel ma płacić, milczeć i słuchać. Znamienne dla tej ustawy jest to, że ci, co ją pisali, nie wymienili ani razu Ameryki. **Dla nich nie istnieje Ameryka**, chociaż tam są niezwykle rozwinięte sposoby i różne rodzaje ubezpieczeń, a to dlatego, że wszystkie te **amerykańskie** rodzaje i sposoby **nie są socjalistyczne**. U nas robi się ubezpieczenia ściśle według potrzeb i dyktanda socjalistycznego.

Co więcej! Ta polska ustawa **ma być najdoskonalszą, najlepszą, najpowszechniejszą**, tak socjalistycznie wykończoną, że **na całym świecie niema nic podobnego**. Wyraźnie chwala się na stronie 78, że jest to „oryginalny wysiłek” i że w chwili jego opracowania to ubezpieczenie „w tej formie i w tak szerokim ujęciu **nigdzie nie zostało zrealizowane, a nawet teoretycznie, jako zagadnienie, postawione**”. Polskie ministerstwo próbuje więc **wyprzedzić wszystkie państwa świata**, a nawet wszystkich teoretyków, czyli myślicieli socjalistycznych. O to im chodzi.

Któż więc ma być według tej ustawy ubezpieczony, czyli **za kogo ma się płacić składkę?**

Obowiązkowo **ubezpieczeni będą wszyscy**, którzy są „zatrudnieni na podstawie stosunku roboczego lub służbowego”, ponadto terminatorzy i praktykanci, uczniowie, chałupnicy, a także „krewni i powinowaci pracodawcy, o ile są przez niego regularnie zatrudnieni, z wyjątkiem małżonka” (art. 2).

Warto się temu bliżej przypatrzeć. W **stosunku roboczym lub służbowym** pozostają robotnicy fabryczni, górniczy, polni, leśni, budowlani, tak przy murarce, jak drogach, mostach, kanałach, meljoracjach, przedsiębiorstwach miejskich i gminnych wogóle i t. d. i t. d. Już tutaj następują pewne **wątpliwości**. Przy tamach rzecznych, drogach, mostach, bagnach, pracują nieraz gospodarze i gospodarskie **dzieci**, które korzystając z okresów mniejszych robót w polu — po zasiewach, przed żniwami i t. d. — chcą sobie coś zarobić. Jeżeli pracują sześć dni z rzędu, muszą być zgłoszeni do Kasy i musi się już za nie opłacać składkę. Jeszcze większą wątpliwość budzą **chałupnicy**, to jest ludzie, którzy na zamówienie majstra, czy przedsiębiorcy, robią u siebie w domu jakiś towar, np. buty. Takich chałupników mamy dużo, szczególnie po naszych miasteczkach, gdzie szewcy, tkacze i t. d. wyrabiają na zamówienie handlarza (najczęściej żyda) buty, płótna, kenwie, sita i t. p. Jeżeli zamawiający tę robotę, często dostarczający na kredyt skóry, włóśnienia, desek czy klepek (inaczej dag) ma za nich płacić składkę ubezpieczeniową, to **gotów wogóle nie dać im żadnej roboty i ci biedacy będą skazani albo na śmierć głodową, albo zmuszeni do kradzieży**. Ich zarobek zazwyczaj jest tak mały, że gdyby handlarz chciał im składkę potrącić z ich zarobku, toby im już nie nie zostało. Chcąc więc tym ludziom niby dopomóc,

nowa ustawa odbierze im najczęściej nawet ten mały zarobek, jaki dotąd mieli.

Kto wie, czy przymus płacenia składek **za terminatorów** nie wywoła tego, że rzemieślnicy wogóle zaprzestaną przyjmować uczniów i terminatorów, a w ten sposób całe **mnóstwo ubogiej młodzieży straci możliwość nabycia fachu**, który ma im kiedyś zapewnić kawałek chleba.

JAN ZAMORSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narodowa Organizacja Kobiet.

Na podstawie Konstytucji kobiety mają u nas te same prawa polityczne, co i mężczyźni. Mamy już dziś kobiety na wszystkich niemal stanowiskach, a nawet na stanowiskach poselskich. Okazuje się, iż udział kobiet w pracach rozmaitych stowarzyszeń jest bardzo wydatny i pożyteczny.

W czasach takich przełomowych, jak obecnie, kobieta polska powinna także zająć się sprawami życia politycznego i gospodarczego. W niektórych miastach organizacje kobiece już pracują, należałoby także tę pracę wśród kobiet obudzić na wsi polskiej. Zwłaszcza teraz, kiedy na tę wieś idą rozmaite **prądy sekciarskie, przeciwkatolickie**, ruchliwsze kobiety wiejskie powinny także zaznajomić się z programem i działalnością Narodowej Organizacji Kobiet, która ma za zadanie:

1) **bronić zasad wiary katolickiej**, oraz chrześcijańskiej uczciwości i obyczajności, zarówno w domu i w rodzinie, jak w życiu społecznym i państwowym, np. w urzędach, w Magistracie, w Kasach chorych, w Sejmie.

2) ażeby w duszy własnej i w swoim otoczeniu, a przede wszystkim w dzieciach, **rozwijać prawdziwą miłość do Polski** i do rodaków;

3) ażeby zawsze i w każdej potrzebie **Ojczyźnie czynem służyć**, a przede wszystkim nie dopuścić do tego, aby wrogowie Polski śmieli tknąć jej granic;

4) ażeby wspólnie **stać na straży pełnego wykonania równych praw kobiet**;

5) ażeby przez wspólną pracę **wzajemnie się uświadamiać** i wnieść do domu rodzinnego więcej oświaty, praktycznych wiadomości w zakresie obowiązków życia codziennego kobiety;

6) ażeby w dzieciach i młodzieży **budzić sumienie**, oparte na przykazaniach i prawdzie Bożej;

7) ażeby **bronić nierozzerwalności sakramentu małżeństwa**;

8) ażeby **kobietom**, dotkniętym nieszczęściem, chorobą lub niedolą, móc łatwiej, dzięki organizacji, **przyjść z pociechą i ratunkiem**;

9) ażeby łatwiej **strzec dzieci i młodzieży od zepucia** w domu, w szkole i na ulicy;

10) ażeby **bronić religii w szkole**;

11) ażeby wspólnie, skuteczniej móc **wystę-**

pować przeciwko zgorzeniu, nieuczciwości, złodziejstwu i pijaństwu, energicznie walczyć z alkoholem, który jest źródłem większości nieszczęść;

12) **ażeby nie dać się opanować w Polsce żydom, masonom i komunistom** (szkoły, szpitale, Kasy chorych, Rady miejskie, urzędy, Sejm i Senat);

13) **ażeby wskutek zjednoczenia wszystkich kobiet** nie było pojedynczych jednostek słabych, bezbronnych i biernych, któreby się dały podejść i oszukać;

14) **ażeby nigdy żadna Polka** kiedykolwiek wyrzuciła sobie nie mogła, albo jej nie wyrzucały przyszłe pokolenia, że nie spełniła wobec cudem Opatrzności Bożej wskrzeszonej Ojczyzny, obowiązków swoich, jako równouprawniona obywatelka;

15) **ażeby przez zlekceważenie ciężającej na każdej jednostce obywatelskiej odpowiedzialności i przez bierność, nie postępowała jak wróg Boga, Polski, siebie samej i własnych dzieci;**

16) **ażeby pracując wspólnie we wszystkich dziedzinach, przyspieszyć chwilę, gdy Polska stanie się krajem wysoce uczciwym, bogatym i potężnym, a naród osiągnie wysoki stopień dobrobytu, oświaty i kultury, materialnej, umysłowej i duchowej.**

Narodowa Organizacja Kobiet powstała w roku 1918, dziś już jest potężną organizacją, liczącą przeszło 50.000 członkiń w 180 oddziałach, rozrzuconych po całej Polsce.

JAN ZAMORSKI.

6

Chrześcijański pogląd na świat.

Gdyby u nas ludzie chcieli cośkolwiek korzystać z doświadczenia, **to nawet socjaliści**, nie mówiąc już o wszystkich innych partjach lub sektach religijnych, **powinni by zaniechać rozluźniania rodziny i podkopywania religii** — dla dobra gatunku ludzkiego. Ale oni **wojują o rozluźnienie wszystkich rodzin**, chociaż prawie każdy stara się swoją rodzinę utrzymać w całości — głosząc potrzebę zamienienia wszystkich cudzych żon i córek na pospolite ladaecznice, tylko z wyjątkiem własnych — wychwalany francuski socjalista Jaure, który **gardłował przeciw religii** i odwodził robotników od Kościoła i od związku z duchowieństwem, **utrzymywał własną córkę u zakonnic w klasztorze na wychowaniu** i sam asystował przy uroczystości 1-szej Komunii św.

A jeżeli i natura sama za cel istnienia dwóch płci: męskiej i żeńskiej, stawia utrzymanie gatunku ludzkiego, i chrześcijaństwo uświęca to urządzenie natury, to **głównym celem małżeństwa** musi być **wychowanie dzieci**. Skoro zaś tak jest, to małżeństwa powinny się dobierać nie dlatego, że komuś spodobał się buziak, albo majątek, ale

dlatego, że widzi w tej dziewczynie podobieństwo charakteru, równe upodobania i zadatek na dobrą żonę, gospodynię i matkę. Gdyby ludzie zechcieli uważać na to, jak będą wyglądać dni i całe lata we wspólnym pożyciu — czyli mówiąc jaśniej, gdyby myśleli nie tylko o chwilowym zadowoleniu zmysłów, ale także i o całości długiego wspólnego pożycia w stadle, byłoby mniej niedobrych małżeństw. Tak jest we Włoszech, zwłaszcza w prowincji rzymskiej, tak jest w Hiszpanji, tak przeważnie w Anglii i dlatego tam **rodziny są prawie zawsze dobrane, stadła zawsze zgodne i przykładne.**

Chrześcijańska rodzina, która wychowuje dzieci Bogu na chwałę, ludziom na pożytek, jest **pierwszym, najcenniejszym składnikiem społeczeństwa**. Ludzie muszą żyć w kupie, tak jak niektóre zwierzęta w trzódzie, stadninie, roju. Raz dlatego, że ich jest za dużo, by się mogli wyosobnić i nie stykać z sobą — potem dlatego, że jeden człowiek nie może zaspokoić wszystkich swoich potrzeb i musi liczyć na współpracę drugich — wreszcie dlatego, że zostali tak stworzeni do gromadnego życia, jak pszczoły, mrówki, kury, owce, dzikie konie i t. d.

Toteż **najważniejsze zadanie jest tak ułożyć** nietyle stosunki i prawa, ale **sposób myślenia, ażeby to życie w gromadzie, czyli mówiąc po ludzku, w społeczności dawało wszystkim jak najwięcej dobra, a jak najmniej zła. I na to najlepsze przepisy i wskazówki daje chrześcijański sposób myślenia**. Jest on ogólnoludzki i tem różni się od żydowskiego. Żydzi uznają, że oni jedni mają panować i używać, a wszyscy, którzy nie są żydami mają na żydów pracować. Chrześcijaństwo przyznaje wszystkim społecznościom, ludziom i narodom **równe prawo do wolności i pracy**, nikogo nie przeznaczając na pana, nikogo na niewolnika. Jest ono więc **sprzeczne z nauką żydowską** i dlatego tak jest **zwalczane i rozstrajane przez żydów i ich pomocników**.

I znowu musimy powiedzieć, że i **natura sama zgodna jest z nauką chrześcijańską**, a że nauka żydowska jest przeciwna naturze. Gdzie tylko była niewola, tam prędzej czy później niewolnicy podnosili bunt i kiedy zwyciężyli, tępił swoich ciemieńców. Czyli **podział na ciemieńcy i uciemieńzonych jest sprzeczny z naturą ludzką** i nie dał się nigdzie długo utrzymać.

Żydzi byli zawsze za słabi, ażeby siłą ujarzmić innych. Robili to **podstępnie**, przy pomocy handlu, pośrednictwa, przypochlebiania się możliwym, wpływania na rządzących. Starali się przede wszystkim **wyzyskiwać ludy obce pieniądze i tuczyć się cudzą pracą**. Ale kiedy im się zdawało, że już opanowali wszystko i są wielką potęgą, stawiali się **zuchwałymi, obraźliwymi, nie-ludzkimi**. Dopóki byli słabi, ukrywali nienawiść do obcych pod przymilnością, pokorą, usługowością. Tak było w **Egipcie**, gdzie patriarcha **Józef** doszedł do najwyższych godności u faraona i rozmieścił żydów na najzyskowniejszych stanowis-

kach. Aż kiedy urósłszy w pychę stali się nieznośnymi, Egipcjanie wypędzili ich ze swego kraju. Tak było w **Babylonie**, gdzie za proroka Daniela weszli w rządy wielkiego państwa, gdzie potrafili nawet złamać ruch patriotyczny. Hama-na, aż Persowie usunęli ich z Chaldei. Tak było w greckim państwie **Syrii**, gdzie nareszcie Antyjoch ich wytepił. Później cesarz rzymski Tyberjusz wysiedlił 8 tysięcy przybyszów żydowskich z **Rzymu** na Sycylię. Jeszcze później rozpanoszyli się w **Hiszpanji**, aż wreszcie doprowadzeni do ostateczności Hiszpanie wyrzucili ich z kraju, a kto na czas nie ustąpił, został zabity. W średnich wiekach dali się **Niemcom** tak we znaki, że ich Niemcy częścią wytepiłi, a częścią wyrzucili z kraju, aż w **Polsce znaleźli przytułek**. Dziś opanowali **Rosję** i szaleją tam jak pijani niewolnicy, tępiąc Rosjan i ich religję. To też, kiedy przyjdzie na nich chwila odwetu ze strony Rosjan, to gotowa przyjsć na nich taka rzeź, że świat się zadziwi nad rosyjskim uwolnieniem się z pod żydowskiego najazdu.

I w **Polsce czują** już siłę i stają się zuchwali i koczelnicy. Ale tu mają jeszcze **za dużo pomocników między chrześcijaninami**, jak socjaliści, radykali, **wolnomysłcieli**, liberali, masoni, bezwyznaniowcy i u nas nieprędko można się spodziewać wyzwolenia z pod ich buty, która wskutek tego musi wzrastać. Aż przyjdzie czas, że wszystkim będzie ich uroszczeń za dużo i **wyczerpie się miara**, a wtedy przyjdzie do rozrachunku.

Ale nietylko dzieje żydowskie, całe dzieje narodów wszystkich wyznań pokazują, że **panowanie jednych nad drugimi** nie da się na zawsze utrzymać, czyli że **jest sprzeczne z naturą**. — Hiszpanie, Grecy, Bułgarzy, Serbowie, Rumuni wyzwolili się z pod panowania Arabów i Turków, Francuzi z pod panowania Anglików, Polacy z pod panowania Niemców i Rosjan, Moskale z pod panowania Tatarów i t. d. i t. d. Dziś Egipcjanie i Chińczycy wyzwalają się z pod panowania Anglików, a niezadługo przyjdzie kolej i na Hindusów.

Olbrzymi strajk górniczy w Ameryce.

W poprzednim numerze donieśliśmy już o wybuchu strajku w kopalniach węgla w Ameryce. Strajkuje około 300 tysięcy górników, domagających się podwyższenia płacy ze względu na ciężkie warunki życiowe, jakie panują w Ameryce. Zanoszą się na długi strajk, gdyż sfery przemysłowe posiadają ogromne masy węgla na składzie i o podwyżkach nie chcą słyszeć, tłómacząc się wielkimi trudnościami w życiu gospodarczym. Należy się spodziewać, iż i ten strajk tak, jak swego czasu angielski, ożywi pracę na naszych terenach węglowych. Jak niedawny strajk angielski, tak i ten amerykański dowodzi ogromnego przeobrażenia, jakie po wojnie powstało w dotychczasowych państwach przemysłowych.

Gotują się do walki z Kościołem.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie walny Zjazd Stowarzyszenia „**wolnomysłcieli**” polskich. Na zjeździe tym było wielu ludzi stojących blisko kierowników obecnego rządu w naszym państwie. Między innymi był znany **Wieniawa-Długoszewski**.

Sekretarz międzynarodówki wolnomysłcieli, p. Frantzl, oświadczył, że stowarzyszenia wolnomysłcieli powinny ogarniać w swej działalności wszystkie polityczne organizacje proletariacko-robotnicze, które nie sprzeciwiają się idei wolnomysłcielskiej. **Wspólnem hasłem jest walka z religją, z Kościołem i klerykalizmem, prowadzona bezwzględnie, nawet rewolucyjnie.**

Zjazdy takie przeciwników Kościoła i naszych wierzeń **powinny nas pobudzić do silniejszego skupienia się przy Kościele katolickim i doprowadzić jak najszybciej do stworzenia jednego frontu wszystkich Polaków i katolików.**

— 000 —

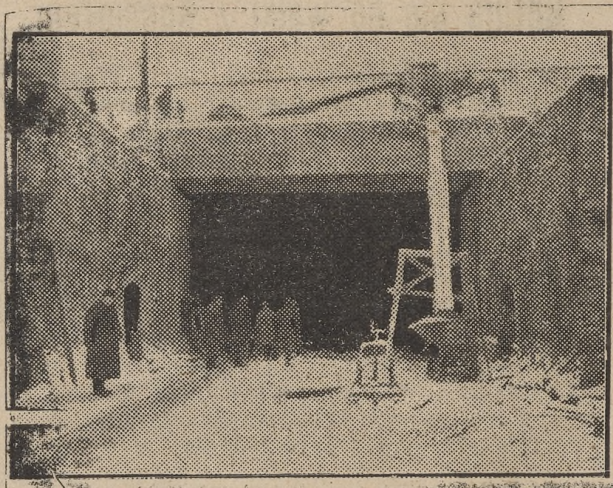
Imieninowe echa.

Ciekawe przeżywamy czasy; oto dowiadujemy się, że imieniny obchodzone z taką pompą w dniu 19 marca, nie pochodziły ani z jakiegoś zachwyty społeczeństwa, ani też z wielkiej miłości, jeżeli komisarz rządowy w Zaleszczykach, wzywając mieszkańców miasta do **dekorowania domów**, wydał takie ogłoszenie: „**Niestosujący się do tego zarządzenia, ulegnie karze w myśl 11. cesarskiego rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 r. Dziennik Ustaw Państwa nr. 96 do 200 złotych kary, względnie do 14 dni aresztu**”. Czy nie ciekawe są te objawy radości z obawy przed karą 200 złotych lub 14 dni aresztu? Mieszkańcy Zaleszczyk pamiętają dobrze takie nakazy władz — **z czasów okupacji rosyjskiej w latach 1914—1917.**

Jeszcze jeden kwiatek: W Warszawie zebrali się dyplomaci i przedstawiciele obcych państw, zastanawiając się nad tem, czy i oni nie mają ozdobić swoich poselstw flagami państwowymi. Większością głosów uchwalono flag nie wywieszać. Chorągwie wisały **tylko na trzech poselstwach**, a mianowicie: **sowieckiem, tureckiem i niemieckiem**. Czy to także nie wiele mówi?

Zapamiętaj to sobie.

- 1) Nie kupuj tego, czego nie potrzebujesz, tylko dlatego, że tanio.
- 2) Rozporządzaj tylko temi pieniędzmi, które są w twojem posiadaniu.
- 3) Nie pożyczaj od nikogo pieniędzy, gdy nie masz pewności oddania.



W wielkich miastach komunikacja odbywa się pod ziemią, aby nie hamować ruchu ulicznego. W Paryżu i Londynie sieci tramwajowe znajdują się w podziemnych tunelach. Warszawa wzoruje się na wielkich miastach i ma już u siebie jeden tunel, który łączy centrum miasta z brzegiem Wisły, a następnie przez most z przedmieściem Pragę. Obrazek nasz przedstawia wylot tego tunelu.



Jan Kiepura, Polak,
obecnie najsłynniejszy śpiewak operowy.



W zachodniej Europie, we Francji, Niemczech i t. d. odbywają się wędrownie, 4—6 tygodniowe kursa kroju i szycia, pozwalające w krótkim czasie na zupełne opanowanie sztuki krawieckiej. Oplaty za naukę pokrywają się przez to, że każda uczestniczka kursów kraje i szyje dla siebie, lub rodziny. W Polsce urządza takie kursa: Wyższa Uczelnia „Władysława”. Nauka odbywa się obecnie w Bielsku. Dwa przyległe obrazki przedstawiają uczestniczki kursu przy nauce oraz wystawę ich prac. Uczelnia „Władysława” wydała — jak wiadomo — znakomity dwutomowy podręcznik kroju, zawierający dokładne pouczenie oraz starannie wykonane tablice.

Znak czasu.

Śluszość mają ci, co twierdzą, że stosunki w Europie po wielkiej wojnie uległy zupełnej zmianie. Na widownię świata politycznego wysuwają się nowe potęgi państwowe, a dotychczasowe bardzo bogate państwa coraz bardziej ubożają i popadają w kłopoty, z których nie widzą wyjścia.

Czemu się to dzieje? Oto dlatego, że wielkie państwa przemysłowe w Europie, takie jak Anglja i Niemcy, żyły przeróbką surowych materiałów, sprowadzanych z Chin, Japonji, czy krajów południowej Ameryki. Dziś kraje te u siebie przemysł uruchomiły i surowców do Europy nie posyłają, przerabiają je u siebie i nie potrzebują sprowadzać towarów z Europy, a wskutek tego kraje przemysłowe Europy utraciły odbiorców.

Dlatego też byliśmy świadkami wielkiego strajku w Anglji, który przyczynił się nietylko do zubożenia tamtejszych mas robotniczych, ale i odbił się na budżecie państwa. Rzecz nie do uwierzenia, iż Anglja swój budżet na rok 1926/27 zamknęła deficytem, czyli brakiem 36 milionów 693 tysięcy funtów szterlingów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż funt szterling kosztuje przeszło 43 złotych, to deficyt budżetu angielskiego w złotych polskich wynosi przeszło półtora miljar-
da złotych; suma nawet na tak bogate państwo bardzo pokaźna.

—ooo—

SEWERYN UDZIELA.

Mowa ptaków.

Znakomity nasz uczoney Oskar Kolberg, w dziele swoim „Krakowskie“ zamieścił opowiadanie, że za to, iż chłop nie dał zrobić krzywdy wężowi, ten nauczył go mowy ptasiej, jednak pod groźbą natychmiastowej śmierci, gdyby tę tajemnicę zdradził przed kimkolwiek, nawet przed własną żoną. Od tego czasu stał się chłop bardzo mądrym, prawie jasnowidzącym, bo wiedział zawsze naprzód, jaka będzie pogoda, czy prędko i czy ostra będzie zima, czy wnet nadejdzie wiosna, czy będzie deszcz, grad, przymrozek i podług tych wiadomości, czerpanych z rozmów przelatujących ptaków, rozporządzał robotami i zawsze na czas w polu zrobił, na czas zebrał i schował i nigdy nie ponosił szkody.

Sąsiedzi nie mogli się wydziwić tej jego mądrości, tej prezorności, a najbardziej ciekawa była żona, skąd on to wszystko wie. Z początku prosiła go, żeby jej powiedział swoją tajemnicę, a gdy nie chciał jej wyjaśnić, zaczęła mu dogadywać, dogryzać do żywego, klócić się z nim dzień w dzień bez końca, a choć chłop powiedział, że musi umrzeć natychmiast, gdyby się zdradził

Bój się Boga.

Do Zakopanego zjechał raz z Warszawy uczoney pan, celem zwiedzania naszych Tatr i upajania się pięknnością przyrody górskiej. Za przewodnika wziął sobie jednego z najlepszych znawców Tatr, już dziś nieżyjącego górala. Po drodze przyjezdny, przyglądając się szczytom górskim i precudownym skalistym wierchom, tłumaczył swemu przewodnikowi, że to wszystko powstało z natury — jak ta natura jest wielka i potężna i nieprawdą jest, jakoby istniał Bóg, który miałby tem wszystkiem kierować, to są tylko baśnie i wymysły księży do bałamu-
cenia ciemnych ludzi. „My uczeni (bo za takiego miał się ten niby uczoney) w Boga nie wierzymy, bo rozum ludzki potrafi znaleźć początek każdej rzeczy“.

Góral słuchał opowiadania, milcząc. Kiedy wreszcie doszli do jednego ze szczytów i trzeba się było wspinać nad przepaścią, by dostać się w górę, przewodnik zatrzymał się i wskazał wąską, stromą ścieżynę przyjezdnemu, polecając mu iść naprzód. W miejscu najbardziej niebezpiecznym wstrzymuje go, wpatrując się w niego zmienionemi oczyma i z groźnym wyrazem twarzy mówi: „Oddaj pan pierścionek“. Ten widząc, że to nie żarty, zdjął i złoty, wantościowy pierścionek oddał. „Oddaj pan złoty zegarek“, bez słowa protestu czyni to, drżąc na całym ciele. Wreszcie góral łapie go za szyję i mówi: „Oddaj pieniądze, albo życie“. Wówczas ten rzekomo wielki

z tem, co wie, baba nie chciała ustąpić i wołała, żeby chłop umarł, a ona zaspokoila ciekawość swoją.

Ha, trudno żyć z taką swarliwą babą, więc chłop ustąpił i kazał jej tylko przysposobić wszystko, czego potrzeba i posłać sobie równej słony, przynieść świece, krzyż i gromnicę. Baba pobiegła przygotować te rzeczy, a chłop tymczasem siedział przed chałupą i czekał. Tymczasem przyszły kury, popatrzyły na gospodarza i zaczęły kruczeć: „kru, kru, kru, nasz gospodarz umrze! kru, kru, kru, nasz gospodarz umrze“. Nadbiegł na to kogut i woła oburzony: „A bez co? Bez babę? To ja tuzin was mam, a radę wam dam, a on ma tylko jedną i przez nią ma umierać! Wziąć pasa, zerznąć babę i tyle!“ Spodobala się ta rada chłopu, to też gdy baba wróciła, odpasal pasa, babę zerznął, co wlaźło i tajemnicy nie zdradził!

Tak sobie opowiadają u nas po całym kraju, a i dalej poza jego granicami, bo przecież opowiadanie to rozniosły daleko po świecie nawet powieści „Tysiąca nocy i jednej“.

Ale zdaje się, że tajemnica nie utrzymała się, ktoś kiedyś zdradził ją, ktoś kiedyś nauczył drugich rozmowę ptaków rozumieć i to nie pod sekretem, a przynajmniej nie pod groźbą śmierci.

uczony, któremu rozum na wszystko wystarczał, drząc cały jak osika, rzecze: „Człowiecze, bój się Boga, masz pieniądze, daruj życie“.

Twarz górala przybrała łagodny wyraz, oczy się zmieniły i odezwał się w te słowa: „Jak to, mam się Boga bać? przecie pan tłumaczył mi całą drogę, że Boga nie ma. Ale wiedz pan, ja w Boga wierzę, Boga się boję i dlatego oddaję panu z powrotem zabrany pierścionek, zegarek i pieniądze i pokażę panu w dalszym ciągu te przepiękne cuda przyrody, przez Boga stworzone“.

Zajście to najlepiej wskazuje, iż na nie się zda wszelkie mędrkowanie. Gdzie nie ma wiary i bojaźni Bożej, tam nie ma mowy o ładzie i porządku społecznym, tam człowiek staje się człowiekiem wilkiem. Zmianę stosunków, poprawę ludzi i świata sprowadzić może wprowadzenie w czyn następującego przykazania: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego, a Boga nade wszystko!“

J. M.

Wzorem nam być powinien.

Szczęśliwy jest naród, gdy posiada człowieka żyjącego, który może być wzorem dla obywateli, wzorem tego, jak żyć i pracować należy.

Ten los szczęśliwy jest udziałem Narodu Polskiego. Żyje wśród nas człowiek, którego życie jest wzorem cnoty obywatelskiej, służby narodo-

Lud na wsi całe życie spędza na łonie natury, podpatruje jej tajemnice, śledzi życie, jakie wre wokół, a w ćwierkaniu, świergotaniu, śpiewie ptaków, dosłuchuje się dźwięków, podobnych do mowy ludzkiej, mniej lub więcej wyraźnej, ale zawsze do mowy, którą on podsłuchwał i rozumie. Więc zdaje mu się, że wszędzie, gdzie się tylko obróci, ptactwo przemawia do niego, gwarzy, zabawia go przy pracy, albo go poucza, kareci, to znowu skarży się z swojemi biedami lub dzieli radościami życia.

Siedząc przed chatą podsłuchuje, jak **indyeczka** pokornie, a przedziutko prosi:

— Prosiła indyeczka pana karbowniczka o garsteczkę pośladu.

A na to **indyk** z gniewem krzyczy:

— Czemu nie ma dać pięknego?! Czemu nie ma dać pięknego?!

Słychać turkot wozu na drodze, dojrzał jadących **kogut** z płotu i woła:

— Goście jadają! Goście jadają!

A **pies** biega uradowany koło budy i szczeka:

— Hań (tam) są! hań są!

Co potwierdza **kaczka**, kwacząc:

— Tak, tak, tak, tak!

A **jaskółka**, usiadła na szczyście dachu i wypiewkuje cieniutko:

wej. Tym człowiekiem, tym mężem wielkim jest Wódz nasz, który nas powiedzie do zwycięstwa, Roman Dmowski.

Całe życie od lat młodzieńczych oddał On Narodowi, ani chwili dla siebie, ani chwili dla życia osobistego. Wyrzekł się szczęścia własnego, nie miał czasu na stworzenie rodziny, sam idzie przez życie w walce nieustannej i pracy.

I nie dla zaszczytów, bo tych unika, nie dla pieniędzy, nie dla bajecznej kariery pracował i walczył. Pracował i walczył jedynie dla Polski, dla tej Polski, która była dla niego i matką i żoną, przyjacielem i bratem, najświętszym ideałem i najdroższem marzeniem, tej Polski, która dla niego była wcieleństwem wszystkich jego myśli, marzeń i czynów.

I ani chwili odpoczynku.

To w cichej podziemnej pracy niesie kaganiec oświaty na wieś, to organizuje manifestacje przeciwko rządowi rosyjskiemu, to znów śmiało przeciwstawia się próbom wzniesienia w Polsce rewolucji, narażając się na bratobójcze kule socjalistycznych bojówek.

A później...

W Dumie rosyjskiej broni interesów Polski, potem organizuje walkę z wrogiem wewnętrznym — żydami, potem znów w Paryżu, Londy-

— Czy krótko żyć, czy długo żyć, aby tylko utyyyyć! — Albo zwracając się do chłopca i do baby, przypomina im: „Kręci nici, kręci nici — pojedziemy oraaać!“

To znowu na drzewie zwołują się **wróble** i jeden woła:

— Kim, kim, — kim, kim!

— A gdzie? A gdzie? — pytają inne.

— W pańską pszenicę, w pańską pszenicę.

— Wim, wim, — wim, wim! — woła cała gromada i prosto leci za stodołę, na łan, dojrzewającej pszenicy i tam dopiero kłócą się przy podziale:

— Mnie ćwierć! Tobie ćwierć! — Mnie ćwierć! Tobie ćwierć! — dopóki kto nie spędzi szkodników.

Pracuje rolnik w polu, słoneczko przygrzewa, a dokoła odzywa się ptactwo. **Skowroneczek** wzlatuje nad rolę, unosi się, jak gdyby pływał w powietrzu, to znowu czasami umilknie i zlatuje na ziemię, a chłopiec słyszy, jak ptaszyna zachęca go do pracy i wypiewkuje:

— Próznowałeś, nie robiłeś, śmigaj, śmigaj, śmigaj!

— Niedbaleś, hulaleś, dźwigaj, dźwigaj, dźwigaj!

Potem znowu zrywa się wyżej pod niebo, wołając:

nie, Stanach Zjednoczonych jest głosem Polski, budzącej się do nowego życia.

A potem, powróciwszy do Polski, odsunięty przez zawistnych karłów, od wpływu na losy odbudowanego przez siebie państwa, piórem służy Ojczyźnie, gdyż już wolą mocarną służyć jej nie może.

Jednak na pierwsze wezwanie Polski, gdy widzi, że nikt nie potrafi stanąć na czele obozu, któryby Polskę bronił i Wielką Polskę tworzył, powraca do życia czynnego i stwarza Obóz Wielkiej Polski.

I znowu walka i znowu praca bez przerwy, bez odpoczynku...

Mały obrońca.

W paryskim sądzie odbyła się w ubiegłym roku charakterystyczna scena przed sądem. Sprawa bagatelna; oskarżony był robotnik, nazwiskiem Orczak; zabrał walek drutu z wystawy ulicznej handlu żelazem. Kiedy sprawa weszła na porządek dzienny, mały, 10-letni chłopiec, w polatanych spodenkach, przecisnął się przez publiczność i stanawszy przed sędzią, rzekł pewnym głosem i dobrze po francusku:

— Orczak obecny, panie przewodniczący.. —
Zdziwił się sędzia i rzekł:

— Bijmy się, Boże, kto kogo zmoże! — następnie spada na dół z krzykiem:

— Upadam po ki... ki.. kiilij!

To znowu gdzieś tam w zaroślach **kukułka** zamawia się z dudkiem. Ona woła:

— Kupię! Kupię!

A **dudek** na to:

— Kup, kup! Kup, kup!

Innym razem **kukułka** upomina się dudka o trzewiki, które jej miał kupić i kuka:

— Kupisz? Kupisz?

A on ją uspokaja zapewnieniem:

— Będą, będą!

A **wrona**, która chętnie towarzyszy oraczowi, krocząc za plugiem, mówi chrapliwym swoim głosem:

— Kraść! Kraść! — A skoro spostrzeże jastrzębia, krzyczy na niego:

— Draab! Draab!

Chruściel siedzi w zbożu, a przyglądając się pracy wieśniaka, zachęca go do roboty, przynagla, nie daje mu chwili zmütrężyć i ciągle woła:

— Siecz, grab! Siecz, grab! — To znowu: Jedz ser, jedz chleb, jedz chleb!

Z **przepiórką** przemawia się **derkacz** bezustannie.

— Oskarżony ma 50 lat; to nie ty... —

— Oskarżony jest mój ojciec, ale nie mówi po francusku. Jesteśmy Polacy... —

W tej chwili, poza malcem, ukazał się starszy mężczyzna, blady, wychudzony i stanął bezradnie przed sędziami. Uśmiechnął się przewodniczący i rzekł do malca:

— Ale ty mówisz po francusku? —

— Nauczyłem się, już jesteśmy tu parę lat. Chcę pomagać ojcu, panie przewodniczący. Będę wszystko tłumaczył... —

Przewodniczący spojrzał po siedzących obok kolegach. Takie postępowanie sądowe było wbrew przepisom. Jednakże, przekonawszy się, że nie ma na sali ani urzędowego tłumacza, ani obrońcy, zgodził się na rolę przygodnego tłumacza dla malca. W sali był tylko oskarżyciel, który już żałował, że wogóle sprawę wytoczył o taką bagatelkę. Sędzia także był widocznie wzruszony. I rzekł:

— Orczak syn, odpowiadaj na pytania: Nie możesz wprowadzić składać przysięgi, ale z pewnością powiesz tylko prawdę. Masz zeznać, co ojca do tego czynu skłoniło... —

Chłopiec, zupełnie śmiało, zaczął od podania nazwiska, wieku ojca i od różnych formalności osobistych, które wiernie sędziemu tłumaczył. Skończywszy, zaczął mówić:

— Jest nas, panie przewodniczący, dzieci pięcioro, matka była chora. Ojciec nie ma zajęcia, bo fabryka rozpuściła robotników, ale jest tu jego

On jej pożyczył na przednowku sześć miar żyta, a ona chce mu oddać mniej. Przepiórka woła ciągle:

— Pięć pono! Pięć pono!

A derkacz twierdzi:

— Sześć, sześć! Sześć, sześć!

Nad potokiem w olszach uwija się złota wilga i gwizdże:

— Zofija, Zofija, chodź na piwo!

Mają więc ludzie, pracujący w polu, miłych towarzyszy w ptactwie; bawi ich ta pogwarka, a niekiedy w rozmowie biorą czynny udział, odpowiadając im, przedrzeźniając się, lub naśladując do niepoznania ich gwizdanie, śpiew, czy szczebiot. Nawet wczesną rano, gdy wieśniak wyjdzie z chaty, już go wita skacząca w ogródku po dworcu **sikorka**:

— Dzień, dzień, dobryyyy panuuu!

I rozmawia wieśniak nasz z ptactwem, bo je rozumie i z tem większem zajęciem przygląda się jego zwyczajom i obyczajom, poznaje jego życie i nieraz zna je lepiej, niż uczeni przyrodnicy. To też ptactwo zajmuje poczesne miejsce w pieśni i w bajce ludowej.

książeczka służbowa. Ojciec nie pije i nie bije nas nigdy. Mówił, że nie mamy kraść, bo to grzech. Nie mieliśmy co jeść, więc ojciec płakał w cichoci. Ale ja to widziałem. Poszedłem na ulicę i mówiłem kupcowi, co tam stał, żeby nam pomógł. Odpędził mnie. Na to patrzył ojciec, ale nie wiedział, o co chodzi, bo nie umie po francusku. Tylko był zły na kupca. Jak się ten odwrócił, wziął pierwszą rzecz z brzegu, rolkę drutu. Kupiec spostrzegł, narobił krzyku, przyszedł policjant i aresztował ojca. Ale go wypuścili, bo matka była chora. To jest cała prawda... —

Sędzia rzekł:

— Ale matka twoja wyzdrowiała? —

Malce zaczął płakać i odpowiedział:

— Matka umarła. Teraz ja dziećmi się opiekuję. —

Sędzia skazał oskarżonego na tydzień aresztu, z odłożeniem kary na dwa lata. Zwracając się do malca, powiedział:

— Ty masz ojca pilnować, żeby nie robił tego na drugi raz. Rozumiesz? —

— Rozumiem, panie przewodniczący. Będziemy pracować, jak można. Będziemy miejsca dla siebie szukać... —

Nagle wmieszał się oskarżyciel w sprawę i rzekł:

— Niepotrzebna była, panie przewodniczący, cała ta skarga. Teraz żałuję. Ale malca wezmę do siebie na chłopca do posyłek. Niech coś zarobi... —

Wiosna — kwiaty.

Nie mogę sobie wyobrazić wiosny bez wesołego, miłego słońca, bez pachnącego powietrza, bez zieleni i kwiatów. O powietrzu i kwiatkach chciałbym dziś pogawędzić.

Zastanowiło pewnie niejednego z Was, na co są rośliny na świecie. Jedni odpowiedzieli sobie na to pytanie w ten sposób: rośliny są na to, żeby krowa miała co jeść; inny powiedział, że trawnik zielony na to, żeby się można było na nim wygodnie pościagać; był i taki, który twierdził stanowczo, że trawy wszelkie są tylko na to, żeby było co dworowi lub sąsiadowi ukraść. Takie są mniej więcej odpowiedzi. Tymczasem rzecz ma się całkiem przeciwnie, a bardzo ciekawie.

Dla zrozumienia parę słów o oddychaniu.

Wszyscy znają miech kowalski. Służy on do podnieciania ognia dmuchaniem powietrza. Nasze ciało to jedno wielkie ognisko, w które trzeba ustawicznie dmuchać. Rolę miecha spełnia klatka piersiowa, która, rozszerzając się przy wdechu, rozciąga płuca i wciąga do nich powietrze. Jeden ze składników powietrza, niezbędny do każdego palenia, niezbędny każdemu organizmowi ludzkiemu, mianowicie tlen, z płuc przechodzi do krwi i rozchodzi się po całym ciele. W organizmie pali się, czego wynikiem jest gaz, zwany dwutlenkiem węgla, który wydala się z organizmu

przez płuca przy wydechu. Przy każdym więc wdechu wciągamy do płuc powietrze z tlenem, przy wydechu wydalamy dwutlenek węgla, gaz dla organizmu szkodliwy.

Tak samo, jak ludzie, i zwierzęta oddychają. Gdyby się wydychany dwutlenek węgla nigdzie nie podziewał, mielibyśmy go już w powietrzu tak dużo, że oddychanie byłoby niemożliwe. Jest jednak w świecie cudowne urządzenie, oczyszczające powietrze z dwutlenku. Są to rośliny: trawy, zioła, krzewy, lasy. One wylapują z powietrza ów dwutlenek węgla, pobierają dla siebie węgiel, który przerabiają w drewno, a tlen wydają do powietrza. Do spełnienia tej funkcji roślinom potrzebne są: słońce i liście zielone. Jeżeli brak słońca, kwiaty pobierają z powietrza tlen, tak samo, jak człowiek i zwierzęta.

Oto właśnie okoliczność, którą chce poruszyć. Rośliny są dobre, konieczne, ale we dnie, gdy słońce świeci. W tej więc izbie, gdzie przebywamy we dnie, dobre są kwiaty i pożądane. Zdobia bowiem mieszkanie, dodają dużo uroku, a równocześnie wylapują wydychany przez ludzi dwutlenek węgla, a wydają do powietrza tlen, tak niezbędny dla człowieka.

Inaczej będzie w nocy. Kwiaty oddychają tak samo, jak ludzie: pobierają tlen, a wydają dwutlenek. Zabierają ludziom powietrze, właściwie tlen z powietrza, więc zmuszają ludzi, którzy są obok kwiatów w izbie, do oddychania gorszym powietrzem, co naturalnie nie jest obojętne dla człowieka. Wyobraźmy sobie tylko kilkoro lub kilkanaście ludzi w niedużej izbie przytem jeszcze jakieś stworzonko gospodarskie, a do tego dużo kwiatów, a mamy pojęcie o powietrzu tej izby rano.

Stąd wskazanie: hodujcie kwiaty tam, gdzie przebywacie we dnie, nie trzymajcie kwiatów tam gdzie śpicie.

H.

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

Rząd francuski przeznaczył pół miliona franków na koszt odwiedzin prezydenta Doumergue'a w Londynie.

Flota wojenna Francji zwiększy się do czerwca przyszłego roku o kilkanaście nowych okrętów.

Koło Tulonu zdarzyły się podczas wznoszenia się dwa hydroplany marynarki francuskiej. Czterech pasażerów zostało zmiażdżonych.

RUMUNJA.

W stanie zdrowia króla Ferdynanda nastąpiło chwilowe polepszenie, każdej chwili jednak można obawiać się katastrofy. Pewien lekarz angielski, przybywszy do Bukaresztu, wykrył, iż groźny stan zdrowia Ferdynanda spowodowany jest zbrodniczym zamachem na jego życie, polegającym na podawaniu mu nieodpowiednich pokarmów, co musi nieuchronnie spowodować śmierć.

Banda cyganów, zamieszkałych w okolicy Burgas, wykopała zwłoki krowy, padłej na wściekliznę i urządziła sobie uczę, w której brała udział cała banda, w tem także kobiety i dzieci. W międzyczasie władze dowiedziały się o wykopaniu padliny i wysłały do obozu cyganów silny oddział policji, który otoczył obóz. Po wkroczeniu policji do obozu okazało się, że 123 cyganów wykazuje objawy wścieklizny. 70 z nich zostało na miejscu zastrzelonych. Z pozostałych 20 dotychczas zmarło. Cała dzielnica cyganów w okolicy miasta została otoczona silnym kordonem policji.

CZECHOSŁOWACJA.

Ludożerstwo, uprawiane przez cyganów w Słowacji, skłoniło posłów czeskiej partji narodowo-socjalnej do wniesienia interpelacji w parlamencie, domagającej się od ministerjum sprawiedliwości rozwiązania kwestji cygańskiej.

Interpelanci oświadczają, że jest rzeczą konieczną, aby cyganom zabierano dzieci i wychowywano je w specjalnych zakładach wychowawczych. Dorosłych cyganów, którzy nie stosują się do przepisów i mimo kar prowadzą włóczęgowskie życie, należy umieszczać w specjalnych zakładach i dawać im tam przymusowe zatrudnienie. Ludność w Czechosłowacji chętnie przyczyni się materialnie do takiego rozwiązania kwestji cygańskiej, albowiem uwolni się dzięki temu od plagi, jaką stanowią cyganie. W ten sposób w okresie kilkunastu lat plaga cygańska zupełnie zaniknie.

Z oficjalnych danych wynika, że Słowacja liczy 20.000 cyganów i to przeważnie obcych obywateli, szczególnie Rumunów i Węgrów. W najbliższym czasie ci zagraniczni cyganie zostaną z Czechosłowacji wydalen.

WŁOCHY.

We Włoszech ukarano 14 lichwiarzy przymusowymi robotami w kolonjach.

NIEMCY.

Minister niemiecki Stresemann, na zjeździe partji ludowej w Berlinie oświadczył, że nie jest pożądaniem dla Niemiec zawieranie umowy z Kościołem katolickim. Zjazd uchwalił, że w razie zawarcia takiej umowy należy sprawy szkolne zupełnie z pod wpływu Kościoła usunąć. Te same zasady wyznają i nasze lewicowe organizacje nauczycielskie.

Jak we wszystkich większych miastach Europy, tak i w Berlinie daje się dotkliwie odczuwać brak mieszkań. Jest tam jednak o tyle lepiej, że dzięki pożyczce amerykańskiej zostanie w tym roku wybudowanych 30.000 mieszkań.

SOWIETY.

Strajk górników w Ameryce wywołał w Bolszewji ogromną radość. Rząd bolszewicki przeznaczył sumę miljonu rubli na popieranie strajkujących. Nie należy zapominać, że i górników angielskich popierali ci niszczyciele ludzkości w czasie ostatniego strajku.

Żydowsko-komunistyczna banda chce zaważnąć całym światem, by tak jak z pięknej i bogatej dawnej

Rosji uczynić piekło, w którym miliony ludzi ginie rocznie z głodu.

Rząd sowiecki postanowił nadać order „zasługi“ 4 polskiemu posłowi sejmowemu, uwięzionemu za antypaństwową, zbrodniczą działalność.

Rosja zaczyna się budzić. W Homlu i innych miastach narodowo lepiej uświadomieni próbują wyzwolić się z żydowskiej niewoli.

AMERYKA.

Urzędy podatkowe Ameryki stwierdziły, że 207 obywateli posiada dochody wynoszące przeszło milion dolarów, a 7 przeszło 5 milionów.

Gospodarstwo.

SADZENIE ZIEMNIAKÓW.

Ziemniaki dają ogromne plony, jeżeli uprawiamy je dobrze, można mieć bowiem z morga po 200 korcy i więcej ziemniaków przy **umiejętnej** uprawie. Najlepiej udają się ziemniaki na roli pulchnej, sypkiej, glinkowato-piaszczystej. Na rolach płytkich dają jeszcze wprawdzie plony pewniejsze, niż inne okopowe rośliny, ale **dobrego zbioru** można się spodziewać tylko na roli głębokiej, **pulchnej i nie podmokłej**.

Odmian ziemniaków mamy wielkie mnóstwo i trzeba rozróżnić odmiany **stołowe**, smaczne i odmiany, które **tylko do gorzelni i na paszę dla bydła służą**; — te są po ugotowaniu niekiedy więcej łukowate. Są też odmiany **wczesne**, a inne **późne**. Bardzo wczesne odmiany nie są nigdy tak pełne, jak dobre odmiany **późne**.

W gospodarstwach **podmiejskich**, gdzie można korzystnie sprzedać na targach ziemniaki stołowe, trzeba uprawiać odmiany smaczne, **stołowe**, a szczególnie **wczesne**. Wymieniamy tu: różanki, albo amerykańskie różowe, bardzo smaczne i sypkie, średnio pełne, łatwo jednak psują się w latą mokre; lipcowe, rogalki, tak zwane sześciotygodniowe, Stella i inne.

Mamy teraz już **polskie odmiany doskonałe**, i z tych średnio-wczesną są Lechy, pełne, białe i smaczne Topazy; późniejsze są Piasty, bardzo smaczne, o chropowatej, różowej skórce. Skarbek, wielkie, różowe i pełne, Gracja, pełne, różowe, chropowate, trochę drobne. Do **najplenniejszych** należą Bojar, Świtez i wiele jeszcze innych. Z zagranicznych pełne są: Silesja, Galatea, Woltmany, Imperatory; smaczne, białe, podługowate Magnum Bonum Uptodate, tudzież Andersony, zwane przez lud zielonkami, bo mają długo nać zieloną, wreszcie Sine olbrzymy, które i na ciężkich, wilgotnych gruntach dobry plon dają i różne inne.

Jeżeli gdzieś grunt jest nie dobry do uprawy ziemniaków, to każda odmiana po kilku lub kilkunastu latach się **wyrodzi** i będzie dawać coraz mniejsze plony. W takim razie trzeba częściej ziemniaki kupować do sadzenia, z innego miejsca odmieniać. Szczególnie przydałoby się to w wielu

gospodarstwach w **górach**, gdzie od wielu lat ciągle te same, zawsze swoje ziemniaki sadzą, a rola tam zwieźla, ciężka z czasem powoduje wyrośnięcie. Znowu musimy tu wskazać na kółka rolnicze i towarzystwa, które mogą sprowadzać na próbę lepsze odmiany ziemniaków i dawać swoim członkom do rozmnożenia.

Do sadzenia wybiera się **średniej wielkości ziemniaki** i takich krajać nie trzeba. Sadzenie drobnych ziemniaków jest złem, bo wprowadzie większą powierzchnię można wtedy z jednego korea zasadzić, ale też nigdy z małego ziemniaczka nie urośnie plon wielki. Młoda, kielkująca roślina ziemniaka, zanim rozwinie liście i korzenie, żywi się z początku treścią posadzonej bulwy, dlatego, gdy taka bulewka mała, to pierwsze pędy wschodzących ziemniaków będą liche, cienkie, biedne i nigdy nie dadzą potem wielkich bulw (w **Dublanach**, w Akademii rolniczej, gdzie się różne **próby i doświadczenia** wykonywa dla nauki, wysadzono w r. 1905 ziemniaki **drobne**, a obok na takiej samej ziemi **grube** i otrzymano plon następujący: z drobnych **108** korey z morga, z grubych **172** korey z morga). Ziemniaki bardzo wielkie można pokrajać na połowę wzdłuż i tak sadzić. Ziemniaki, wybrane w jesieni z krzaków plennych i przechowane osobno do sadzenia, dają zawsze większy plon.

Uważać trzeba, aby ziemniaki do sadzenia w kopcu nie **zrosły, nie wypuściły kielków**. Gdy się kielki pooblamuje, to oczka wypuszczają wprowadzie drugie pędy, ale te **nie są nigdy tak dorodne**. W kopcach grubo, dobrze przykrytych, a suchych, nie zrosną ziemniaki łatwo, bo ciepło z wiosną do nich nie dochodzi. Jeżeli zaczynają rosnać, to należy je zaraz, przynajmniej te, co mają być posadzone, **przenieść do jakiegoś suchego, przewiewnego miejsca**, do szopy, albo stodoły i **rozłożyć** w niegrubej warstwie, aby przewiednąć mogły dobrze. Przewiednięcie przez przechowanie w suchym miejscu na 2 do 3 tygodni przed sadzeniem wpływa dobrze na plon.

Ziemniaki udają się na oborniku, danym w jesieni lub na wiosną dopiero. Uprawa roli pod kartofle ma być następująca: jeżeli w jesieni nawóz był przyorany, co jest najlepiej, to się spulchnia rolę raz lub dwa razy radłem i sadi za znacznikiem. Gdy zaś mamy przyorać ziemniaki za pługiem, to przedtem spulchniać nie potrzeba. Jeżeli nawóz w zimie wywieziony, to się go przyoruje jak można najwcześniej na wiosnę dość głęboko, włoczy dobrze i wałkuje, a w parę tygodni potem za znacznikiem lub w płytką skibę sadi.

BIELIĆ STAJNIE I OBORY.

Nie każdy gospodarz zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla zdrowia naszego inwentarza ma bielenie ścian i sufitów w stajniach i oborach, a także w chlewach i owczarniach. Bielenie tych budynków dokonywane jest u nas przeważnie dla zwyczaju raz na

rok, albo nawet i rzadziej, gdy gospodarz widzi, że już jest „zabardzo brudno“; takie postępowanie jest karygodne i nadal nie powinno mieć miejsca. Bielenie wewnętrzne budynków, przeznaczonych na pomieszczenie dla zwierząt domowych, powinno być wykonywane stale i systematycznie przynajmniej dwa razy do roku: na wiosnę i jesienią.

Trzeba zrozumieć, że pomieszczenie bielone jest jaśniejsze, widniejsze i że w niem łatwiej zauważyć można jakąś chorobę zwierzęcia; bielenie działa też dezynfekująco i zabija nagromadzające się zarazki i przez to zapobiega różnym chorobom zakaźnym, a także skórnym, jak liszaje, świerzba, parchy, — oto pożytek z bielenia. Należy więc zrozumieć swój własny interes, nie zapominać o bieleniu dwa razy na rok, a niewielki ten wydatek zawsze się opłaca i dużo korzyści przyniesie.

Korespondencje.

ZJAZD POWIATOWY ZW LUD.-NARODOWEGO.

Oświęcim.

W niedzielę, dnia 27. marca odbyło się zebranie delegatów i mężów zaufania Związku Ludowo-Narod. w Oświęcimiu, w sali Koła Mieszczańskiego. Na zebranie przyjechali posłowie: **Tabaczyński** i **Matłosz**. Zebranie zagałł prezes Koła Mieszczańskiego p. **Skarbek**, zaznaczając, iż tylko posłowie obozu narodowego wykazują żywe zainteresowanie się sprawami ludności polskiej i katolickiej i imieniem wszystkich serdecznie ich powitał Przewodniczył obradom radny miasta, naczelnik poczty p. **Orłowski**.

Posel Matłosz na tle polityki europejskiej omówił stosunki polityczne w państwie polskim. Specjalną uwagę poświęcił naszej polityce wewnętrznej, a przede wszystkim przynębieniu społeczeństwa, jakie zapanaowało po wypadkach majowych, rozrostowi komunizmu i wzmożonej pracy czynników wywrotowych. Z obecnego stanu w Polsce cieszą się żydzi przedewszystkiem, ale za to Polacy mają bardzo wiele powodów do troski o dalszy los Państwa.

Następnie posel **Tabaczyński** mówił o wysiłkach Związku Ludowo-Narodowego, zmierzających do przeprowadzenia ustawy o zgromadzeniach ustawy samej rządowej i o projekcie prezesa Głabińskiego, zmierzającym do zmiany ustawy wyborczej, polegającej na zmniejszeniu liczby posłów, zabezpieczeniu przed stawicielstwa Polakom na kresach wschodnich i ograniczeniu liczby posłów mniejszości narodowych.

Referaty obydwu posłów zebrani przyjęli z ogromnem zainteresowaniem. W dyskusji zabrał głos p. **Krawczyk**, mówiąc o nędzy, jaka panuje obecnie wśród małorolnych i bezrolnych na wsi, nawoływał wszystkich do wspólnej pracy w myśl hasła rzuconego przez Romana Dmowskiego. Poważne obrady przyczyniły się do wyświetlenia wielu spraw i ugruntowania polityki narodowej.

Miechów.

W sali poklasztornej w Miechowie w dniu 3-go kwietnia odbyło się zebranie polityczne pod przewodnictwem p. dyr. **Lecha**. W dłuższym referacji poseł **Matyjasz** omawiał położenie zagraniczne i nasze stosunki wewnętrzne. Podał surowej krytyce działalność obecnego rządu, wskazując na niepewność sytuacji, jaka panuje. Wskazał następnie wysiłki, jakie czyni w Sejmie Związek Ludowo-Narodowy, by przeprowadzić ustawy o zgromadzeniach, ustawę gminną i powiatową oraz projekcie zmian prezesa Głównego, zmierzających do poprawy ordynacji wyborczej. Jeżeli kiedy, to teraz, gdy żydzi i mniejszości narodowe, rozzuchwalone słabością rządu, podnoszą głowę, musi skupić się polskie społeczeństwo koło tych, którzy stale i wytrwale bronili interesu narodowego i wyżej stawiali dobro narodu, niż jakiejkolwiek partii.

Lubaczów.

Dnia 3 b. m. odbyło się w sali Czytelni Polskiej w Lubaczowie Zebranie doroczne delegatów z całego powiatu, na które przybyło około 300 osób z najdalszych stron powiatu, jak z Narola miasta i wsi, z Cewkowa i z innych bardzo odległych gmin. Zebranie zagał przewodniczący Dr Szczepan **Kruczek**, witając delegatów i przedstawił sprawę ordynacji wyborczej do Sejmu zmierzającą do

- 1) zabezpieczenia przedstawicielstwa ludności polskiej w Sejmie na kresach;
- 2) do dania pierwszeństwa w życiu państwowym żywiołom, które objawiają czynnie swój stosunek do Państwa i nie żywiołom biernym;
- 3) do zmniejszenia liczby posłów, ażeby Sejm mógł być elementem twórczym.

Również przedstawił przewodniczący sprawę ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, w których element polski powinien być zabezpieczony jako czynnik kulturalny i państwowo-twórczy. Następnie została omówiona ustawa o zgromadzeniach, której zadaniem jest informować społeczeństwo o ważnych sprawach społecznych, a to w ten sposób, aby zagwarantować wolność zgromadzeń nie tylko dla tych, którzy mają bojówki, ale i dla tych, którzy tych bojówek nie mają.

Został również przedstawiony budżet sprowadzony w Sejmie do realnych rozmiarów dzięki stronnictwom narodowym, a przede wszystkim Związkowi Ludowo-Narodowemu. Po omówieniu powyższych spraw, przewodniczący zdał sprawozdanie z czynności Zarządu, w którym wykazał dobry rozwój Organizacji w powiecie.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu, który dał wynik następujący:

Przez aklamację przewodniczącym powiatowego Komitetu został wybrany Dr Szczepan **Kruczek** z Lubaczowa, sekretarzem Dr Zygmunt Leszczyński, skarbnikiem Jan Stuckart, do składu Zarządu wybrani zostali: Borkowski Aleksander, rolnik z Narola, Sender Karol, kierownik szkoły z Horyńca, ks. Roman Fit z Oleszyc, Fila Andrzej, rolnik z Cewkowa, Tremlicki Zygmunt, leśniczy z Bihaj, Płoneczyński Wiktor, rolnik z Brusna Starego, Rudnicki Franciszek, rolnik

z Zaluża, Kosior Jan, rolnik z Młodowa, Kosior Józef, rolnik z Ostrowca, Leja Ignacy, rolnik z Reichau, Markiewicz Michał, mieszczanin z Lubaczowa, Elektorowicz Marjan, naczelnik sądu z Lubaczowa, Utzig Jakób, inspektor szkolny z Lubaczowa.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu, przewodniczący wezwał zebranych, aby po powrocie do swych siedzib zawiązali miejscowe Koła i zbierali fundusze od każdego członka najmniej po 10 groszy miesięcznie co zostało uchwalone.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono następujące rezolucje:

1) W przekonaniu, że zmiana obowiązującej Ordynacji do Sejmu i Senatu jest najważniejszym w tej chwili zadaniem państwowym, Zjazd Delegatów domaga się, aby Sejm na nadzwyczajnej sesji tę sprawę załatwił, a to na zasadzie wydatnego zmniejszenia liczby posłów i senatorów, uwzględniając przy podziale na okręgi stan kulturalny i gospodarczy różnych dzielnic Polski, jak również ilość oddanych głosów przy ostatnich wyborach;

2) Ordynacja wyborcza do ciał samorządowych musi zabezpieczyć stan posiadania polskiego na kresach, a cel ten stronnictwa narodowe osiągnąć muszą mimo sprzeciwu stronnictw lewicowych i mniejszości narodowych, a bierności Rządu.

Zebranie miało charakter bardzo poważny, delegaci przysłuchiwali się wywodom prelegenta ze skupieniem i uwagą i nabrali otuchy, że przez organizację i skupienie sił narodowych można doprowadzić Państwo i Naród do potęgi i rozkwitu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Bielsko.

Dzień 30 marca b. r. jest zapoczątkowaniem nowej ery w działalności Narodowego Związku Robotniczego im. ks. Stojalskiego. Nową bowiem erą trzeba nazwać przystąpienie N. Z. R. do Centrali Związku Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska“ w Łodzi. „Praca Polska“ to na nowych podstawach oparta organizacja zawodowa, mająca zupełnie podobne cele i zadania co N. Z. Robotniczy. Ta wspólnota celów umożliwiła zgodne i szybkie załatwienie tej nader ważnej sprawy, która została dokonana w dniu 30 marca 1927, na posiedzeniu Zarządu N. Z. Robot. z udziałem posła K. Chądzyńskiego, prezesa Zarządu Głównego „Pracy Polskiej“.

Po zakończeniu obrad nad tą ważną sprawą, odbyło się w dużej sali Domu Polskiego wielkie zebranie robotnicze, na którym po zagajeniu obrad przez prezesa J. Czulaka, powitano z entuzjazmem drogiego posła Chądzyńskiego. Do prezydium powołano kol. Józefa Hareźlaka, Walaszka, J. Martyniaka, Jędrusiaka, S. Martyniaka, J. Kołka, J. Zemana i Zonia. Później przewodniczący udzielił głosu p. posłowi Chądzyńskiemu, który w gruntownym referacie, z ogromnym zainteresowaniem wysłuchanym, przedstawił sytuację w przemyśle włókienniczym i położenie klasy robotniczej, wykazując obłudę socjalistów, którzy przeprowadzając pewne postulaty socjalne w Polsce, nie dokładają starań, by te same stosowane były w innych krajach.

Przemówienie p. Pośła było przerywane kilkakrotnie oklaskami.

W dyskusji zabierali głos: kol. Procnier (o zabezpieczeniu na starość) kol. Walaszek (w sprawie 8-godzinnego dnia pracy), kol. Kuś o skandalicznych stosunkach w Kasie Chorych i prowokującym zachowywaniu się socjalistów.

Na interpelację odpowiedział Szan. Prelegent, udzielając dodatkowych wyjaśnień w poruszanych sprawach.

Ostatnim mówcą był sekretarz generalny p. Zajączek, który najserdeczniej podziękował posłowi Chądzyńskiemu za przyjazd do Bielska, podkreślając jego zasługi dla sprawy narodowej na terenie m. Łodzi. Następnie napiętnował w ostrych słowach sprawę wydalenia kol. Mrozka z fabryki Gülchera, grożąc odwetem, jeśli towarzysze nie zechcą zmienić swego postępowania. Po udzieleniu wyjaśnień w sprawie umów z fabr. „Unja“ i B. Deutsch, zakończył swe przemówienie gorącym apelem do dalszej pracy.

Po przemówieniu red. Zajączka została uchwalona następująca rezolucja:

Członkowie N. Z. R. i sympatycy zebrani w dniu 30 marca b. r. w Domu Polskim w Bielsku piętnując postępowanie socjalistów w fabr. Gülchera, gdzie bez żadnej przyczyny zmusili do opuszczenia pracy kol. Mrozka, należenie bowiem do innej organizacji nie może być przyczyną pozbawienia pracy polskiego robotnika.

Piętnując skandaliczne zachowanie się bielsko-bialskich socjalistów, zebrani wyrażają uznanie kol. Mrozkowi za to, że nie uległ terrorowi rozbestwionych towarzyszy, ale twardo stanął w obronie swych narodowych przekonań.

Zebrani proszą p. posła Chądzyńskiego i wszystkich posłów narodowych, by poczynili odpowiednie kroki w kierunku ukarania winnych wydalenia z pracy kol. Mrozka“.



Premje Wielkanocne.

Równocześnie z dzisiejszym numerem „Wieńca-Pszczółki“ wysyłamy książki do czytania tym Prenumeratorom, których wymieniliśmy w poprzednim tygodniu. Nieotrzymane wysyłki należy zaraz reklamować na pocztę.

NASTĘPNE LOSOWANIE

odbędzie się w pierwszych dniach maja, przyczem zostanie wylosowanych kilkadziesiąt książek niezbędnych w każdym gospodarstwie rolnem. Przypominamy, że dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

Naszym wiernym Przyjaciółom

składamy serdeczne życzenia:

Wesołych Świąt!

Redakcja

„Wieńca-Pszczółki“.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

KWIECIEŃ:

17. Niedziela. Wielkanoc.
18. Poniedziałek Wielkanocny.
19. Wtorek. Jerzego b.
20. Środa. Teodora w.
21. Czwartek. Anzelma b.
22. Piątek. Sotera i Kajusa.
23. Sobota. Wojciecha b. m.
24. Niedziela. Marka ew. Stefana.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	17 kwietnia
Ostatnia kwadra	24 kwietnia
Nów	1 maja.

Z OKAZJI KORONACJI M. B. OSTROBRAMSKIEJ w Wilnie, Papież Pius XI, który jak wiadomo, jako nuncjusz apostolski w 1921 roku, odwiedził tę kaplicę i odprawił w niej Mszę św., polecił ozdobienie obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej specjalnym wieńcem.

KS. DR. STANISŁAW ROSPOND BISKUPEM-SUFRAGANEM. Na opróżnione stanowisko po sufraganie krakowskim ks. biskupie Nowaku (obecnie biskupie diecezji przemyskiej) został powołany ks. Dr Stanisław Rospond, rektor seminarjum duchownego w Krakowie.

Nowy biskup-sufragan cieszy się nie tylko wśród duchowieństwa, lecz i wśród szerokich mas społeczeństwa naszego wielkim uznaniem i poważaniem dla swej rozległej wiedzy, jak również dla zalet swego charakteru.

Instalacja nowego biskupa-sufragana odbędzie się przypuszczalnie za kilka tygodni po nadejściu bulli papieskiej.

NOWY LEKARZ POWIATU KRAKOWSKIEGO. P. Minister spraw wewn. powierzył referat spraw sanitarnych powiatu krakowskiego p. Dr Leonowi Kępińskiemu, dotychczasowemu lekarzowi powiatowemu w Żywcu.

FERJE WIELKANOCNE W SZKOŁACH. Ferje wielkanocne w szkołach powszechnych i średnich rozpoczną się w Wielką Środę, 13 b. m. i trwać będą do poniedziałku po Przewodniej Niedzieli, t. j. do dnia 25 kwietnia.

MILJON ZŁOTYCH NA SPROWADZENIE ZWŁOK SŁOWACKIEGO. Na koszt przewiezienia zwłok



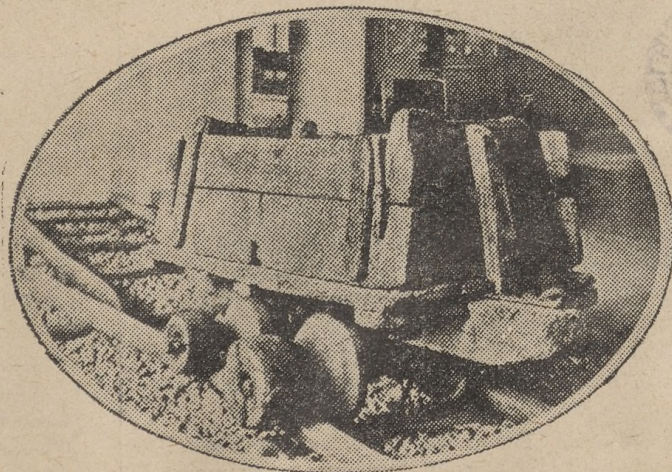
W cukierni „ziemiańskiej” w Warszawie, pokazywano w karnawale teatr lalek (z szopki). Przedstawiają one: byłego premiera Skrzyńskiego, min. Moraczewskiego, pułk. Wieniawę-Długoszewskiego, min. Meysztowicza, wiceprem. Bartla, marsz. Rataja, min. Zaleskiego, p. Przeździeckiego oraz premiera Piłsudskiego.



Łowiczanki w strojach ludowych przed Kolegiatą Łowicką.



Zmarły przed 100 laty najznakomitszy badacz elektryczności,
hr. Aleksander Volta.



Drewniana kolej z 16-go stulecia.

Słowackiego do kraju i złączonych z tem ceremonjów, rząd przeznacza milion złotych. Być może jednak, że kwota ta okaże się za szczupłą.

TEGOROCZNE POWOŁANIA NA ĆWICZENIA. W roku bieżącym będą powołane na ćwiczenia wojskowe następujące roczniki: Na 4 tygodnie — podoficerowie i żołnierze r. 1902 (piechota, tanki i formacje łącznikowo-informacyjne); podof. i żołnierze roczn. 1899 i 1900, którzy nie odbywali ćwiczeń w latach 1925 i 1926 wszystkich formacyj, oprócz floty; podoficerowie 1898, 1901, 1890 wszystkich formacyj oprócz floty; żołnierze rezerwisci 1903 i 1902 — lotnicy. Na 3 tygodnie: roczniki 1898, 1897 i 1896 formacyj lotniczych. Wezwania będą rozsyłane przez P. K. U.

Równocześnie Minist. spraw wojskowych ogłosiło rozkaz, na zasadzie którego od ćwiczeń wojskowych zwolnieni są:

1) Wyłączeni od spełnienia obowiązkowej służby wojskowej decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. 8 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej; 2) funkcjonariusze policji państwowej i policji wojew. śląskiego; 3) na podstawie wniosków i zaświadczeń właściwych dyrekcji kolejowych: a) kandydaci kolejowi, kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej przy dyrekcjach kolei państwowych w Warszawie, Lwowie i Gdańsku, oraz b) naczelnicy (zawiadowcy) stacyj, kierownicy ruchu, telegrafisci, maszyniści, pomocnicy maszynistów i wszyscy inni funkcjonariusze kolei państwowych; 4) przebywający za granicą na podstawie zezwoleń władz wojskowych; 5) odbywający karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy, oraz przebywający w areszcie śledczym; 6) szeregowi rezerwy, którzy w roku bieżącym lub ubiegłym ukończyli ustawowo służbę czynną i zostali przeniesieni do rezerwy, albo stale urlopowani; 7) którzy odbyli już całkowicie przepisane ustawą ćwiczenia w rezerwie, wreszcie 8) posiadający niebieskie karty mobilizacyjne.

OBSADZANIE CYWILNYCH URZĘDÓW OFICERAMI. Major intendantury Adam Górecki odkomenderowany został do prezydium Rady ministrów, major Rutkowski Aleksander został przeniesiony do Ministerstwa przemysłu i handlu.

Oficerem łącznikowym między min. spraw wojskowych i min. przemysłu i handlu został mianowany major sztabu gen. Dr Pikusa.

Szefem bezpieczeństwa w województwie krakowskim mianowany został 34-letni major, Dr Dziadosz. Przed wojną był on organizatorem „Strzelca”, potem służył w legionach, a po rozwiązaniu ich był jednym z organizatorów P. O. W.

ZNIESIENIE ORDYNANSÓW OFICERSKICH. W najbliższym czasie ma być wydany rozkaz Minist. spraw wojskowych, znoszący ordynansów oficerskich. Wzamin za to oficerowie otrzymają ekwiwalent w wysokości 80 zł. miesięcznie. Odnosi się to tylko do oficerów sztabowych, oraz żonatych niższych kategorii (podporucznik, porucznik i kapitan).

PODRÓŻE STATKU „LWÓW”. Nasz statek szkolny „Lwów” odbędzie w roku bieżącym wraz z uczniami szkoły morskiej dwie podróże. Pierwszą po-

dróż po Bałtyku rozpocznie się 1 czerwca. „Lwów” po zawinięciu do jednego z portów bałtyckich powróci do Gdańska 30 czerwca. Druga podróż z ładunkiem drzewa rozpocznie się 15 lipca. Statek uda się na zachodnie wybrzeża Afryki, bądź też do jednego z portów nad Morzem Śródziemnem.

WARTOŚĆ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ wypuszczonej na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 czerwca 1926, której płatność przypada na dzień 1 kwietnia b. r., obliczona została w sposób następujący: Kupony normalnej wartości groszy 40 będą płacone po groszy 69, kupony normalnej wartości 2 zł. będą płacone po złotych 3.45. Poza Bankiem Polskim i Bankiem Gospodarstwa Krajowego wypłata kuponów odbywać się będzie we wszystkich kasach skarbowych.

USTALENIE WARUNKÓW PRACY I PŁACY ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA TERENIE WOJEW. KRAKOWSKIEGO. Według orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, warunki pracy i płacy robotników rolnych na terenie województwa krakowskiego oraz w powiatach: Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów i Tarnobrzeg województwa lwowskiego, ustalone orzeczeniem na rok 1926/27, zostają z nieznanymi zmianami niezmienione i obowiązują na rok służbowy 1927/28. Wynagrodzenie ma wynosić przeciętnie 13 q zboża, tytułem ordynarji i 100 zł. pensji rocznie, nadto 18 q węgla i 6 q drzewa opałowego.

NOWY PODATEK. Ministerstwo robót publ. przygotowało projekt ustawy o podatku drogowym od wszelkiego rodzaju pojazdów. Fundusze z tego podatku uzyskane, mają być obrócone wyłącznie na naprawę dróg w państwie.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ubiegłym tygodniu następujące ceny: litr mleka zbieranego 35 groszy, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 65—75 gr, śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.80—7 zł, sera krowiego 1.60—1.70 zł, jaja za kopę 8.20—8.80 zł, za sztukę 14—15 gr, masła deserowego 7.60—8 zł. Drób: kura 5—8 zł, kaczka żywa 6—8 zł, gęś żywa chuda 8—12 zł, gęś żywa tłusta 14—18 zł, indyk 20—28 zł, indyczka 15—20 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 17—18 gr, buraków 20—25 gr, marchwi 25—35 gr, selerów 35—40 gr, pietruszki 75—90 gr, cebuli sprow. 60—65 gr, krajowej 85—95 gr, czosnku 1.90—2.10 zł, kapusty białej sztuka 60—1 zł, czerw. 50—70 gr, włoskiej 20—50 gr, kiszanej 50—55 gr. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe był słaby, ceny lekko wyższe.

ZIEMIOPŁODY. Ceny zbóż bez zmiany. Siano słodkie 10.50—11, średnie 9—10, kwaśne 6—7, ziemniaki stołowe 11—12, mąka żytnia okr. pozn. 65% 66.50—67.50, otręby żytnie 28—29, pszenne okr. krak. 28—29, pszenne Małop. Wschodn. 27—27.50.

NA TARG KOŃSKI w dniu 5 bm. spędzono do Krakowa ogółem 178 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350—700 zł, za konie pociągowe lekkie 200—350 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 18 koni, na rzeź miejscową 26. Popyt był słaby, tendencja zniżkowa.

WALUTY: Dolar 8 zł 92 gr, funt szterling 43 zł 48 groszy, frank szwajcarski 1 zł 72 gr, szyling austr. 1 zł 26 gr, 100 franków francuskich 35 zł 10 gr, 100 lirów włoskich 42 zł 95 gr, 100 koron czeskich 26 zł 51 gr.

WZROST BEZROBOCIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Liczba bezrobotnych na Górnym Śląsku w ubiegłym tygodniu wzrosła o 480 ludzi i wynosi obecnie 49.000 osób.

ZAKAZ WYWOZU BYDŁA Z POLSKI DO CZECHOSŁOWACJI. Ze względu na teraźniejszy stan zarazy racycy i pyska wśród bydła w Polsce, rząd republiki czechosłowackiej zabronił przewozu i przywozu rogacizny, owiec, kóz i wieprzy z powiatów: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Kraków, Mielec i Tarnów województwa Krakowskiego. Nadto ministerstwo republiki czechosłowackiej zabroniło przywozu rogacizny użytkowej i hodowlanej z Polski wogóle, do umowy weterynaryjnej z Polską.

KŁOPOT Z SOLANKĄ. W Goczałkowicach, przy pogłębianiu starego źródła solankowo-jodowo-bromowego, nagle na głębokości 328 metrów zaczęły się raptownie z otworu wydobywać gazy, a później tryśnął w górę strumień solanki prawie na 100 metrów wysoki. Musiano przerwać natychmiast dalsze roboty przy wierceniu i policja zabezpieczyła dostęp publiczności.

Pod wieczór strumień wody nie zmniejszył się, lecz przeciwnie powiększył się tak w objętości, jak wysokości.

Na razie nie grozi żadne stąd niebezpieczeństwo, gdyby jednak źródło biło dalej z taką samą siłą, trzeba będzie prędko pomyśleć o ujęciu go i okopaniu, gdyż mogą ulec zalaniu okoliczne grunty.

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE. Z Łodzi donoszą nam: chorej Marji Cz., która zgłosiła się do Kasy chorych w dniu 23. marca do lekarza dra Glücksmana, wydano kartkę przyjęcia na dzień 27 kwietnia, a to z powodu nawalu pracy lekarskiej.

Aby czekać na poradę lekarską przeszło miesiąc, trzeba mieć bardzo dobre zdrowie!

STRAJK W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. Dnia 7 bm. rano w Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej wybuchł strajk na tle podwyżkowem. Strajk wywołali komuniści. Strajkuje 2.000 robotników. Strajkujący usiłowali zagasić piece martenowskie, jednakże zamach ich został udaremiony.

STRASZNY WYBUCH GRANATU. Dnia 6 b. m. o godz. 7 rano w hucie „Katarzyny“ w Sosnowcu wydarzyła się wielka katastrofa. Robotnicy zajęci byli wrzucaniem do pieca martenowskiego zwojów starego drutu, przywiezionego z kresów wschodnich. W jednym z takich zwojów znajdował się granat, którego robotnicy nie zauważyli. Po wrzuceniu drutu do pieca nastąpiła straszna eksplozja. Jeden z robotników zabity, 12 rannych, w tem 6 ciężko.

FALSZERZE BANKNOTÓW. Policja łódzka schwytała bandę falszerzy banknotów 20-złotowych, na czele której stał Samuel Keller, jego kochanka Mendla Striker, oraz Ożjasz Cygal. Fabrykowali oni masowo banknoty w Łodzi, a następnie wywozili do Warszawy.

ZDERZENIE DWÓCH POCIĄGÓW. We czwartek 7 b. m. nad ranem na stacji Łuków zderzyły się z nieświadomej przyczyny dwa pociągi. Jeden z nich uległ wykołaceniu wraz z kilku wagonami. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

NA TORZE KOLEJOWYM Rokiciny—Koluszki znaleziono strasznie poszarpane zwłoki mężczyzny, jak się okazało, Stefana Trepki, który wpadł pod pociąg.

TYFUS PLAMISTY W PIWNICZNEJ. Miasteczko Piwniczna (pow. Nowy Sącz), nawiedzone zostało wielką epidemją tyfusu plamistego. Wskutek nie-rozpoznania choroby, tyfus gwałtownie się rozszerzył tak, że w samym mieście zanotowano do tej chwili 80 wypadków zaszłańnięcia. Do tego tak gwałtownego rozszerzenia się choroby przyczynił się również brak zarządzeń, zmierzających do opanowania zarazy. Wystarczy nadmienić, że dopiero gdy przeszło 20 osób uległo chorobie, rozpoznano, że ma się do czynienia z tyfusem plamistym i zawiadomiono o tem starostwo w Nowym Sączu. Na skutek tego starosta nowosądecki, dr Duch, wspólnie z fizykiem powiatowym dr Zarankiem, wydali natychmiast ostre zarządzenia, zmierzające do opanowania epidemji.

Otworzono przede wszystkim szpital epidemiczny w miejscowej szkole, do którego przeniesiono część chorych. Zamknięto kościół, bożnicę, jakoteż urzędy, odwołano targi i jarmarki, nadto wydano zakaz przyjazdu i wyjazdu z miasta. Ostatnie zarządzenia dotyczą się tak ruchu kołowego, jak i kolejowego. Wszystkie drogi obstawili policja, zabraniając wstępu do miasta i nie wypuszczając z niego nikogo. Również ustanowiono posterunek policyjny na stacji kolejowej i to tak w Piwnicznej-miasto, jak i Piwniczna-Hanuszów, który wzbrania wysiadania z pociągu i wsiadania do niego. Domy, w których panuje choroba, obstawione są strażą gminną dla pilnowania, by zdrowi mieszkańcy tychże przez opuszczanie domów nie stali się rozsądnikami choroby.

Zarządzenia te jednak nie zdołały wstrzymać pochodu epidemji i przeszkodzić jej rozszerzeniu się na pobliskie miejscowości.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W Grodnie dokonano świętokradztwa w kościele OO. Franciszkanów, a mianowicie skradziono z zakrystji trzy relikwie, oprawione w drogocenne kruszce i kamienie, dwie monstancje, 5 złotych kielichów, złotą puszkę, dwa kandelabry, część lichtarzy, kilka ampułek, albę i szereg innych przedmiotów. Sprawców kradzieży dotychczas nie wykryto.

UJĘCIE MORDERCY Ś. P. KURATORA SOBIŃSKIEGO. Na pograniczu czechosłowackim w powiecie doliniańskim dnia 5 b. m. schwytano trzeciego ze sprawców zamordowania ś. p. kuratora Sobińskiego, Wasyła Atamańczuka, z którego ręki bezpośrednio padł ś. p. Sobiński, kurator lwowskiego okręgu szkolnego. Aresztowanie nastąpiło w chwili przekraczania przez Atamańczuka granicy polskiej, którego następnie odstawiono pod silnym konwojem ze Stryja do Lwowa.

ROZSTRZELANIE DWÓCH SZPIEGÓW-OFICERÓW W. P. W ubiegłym tygodniu zakończyła się

przed sądem wojskowym w Toruniu prowadzona przez trzy dni w trybie doraźnym rozprawa przeciwko por. Urbaniakowi i por. Fiątkowi, oskarżonym o zdradę tajemnic wojskowych na rzecz ościennego państwa. Rozprawa była tajna. Po naradach sąd ogłosił wyrok, mocą którego obaj oskarżeni skazani zostali na degradację, wydalenie z wojska, pozbawienie praw obywatelskich i karę śmierci przez rozstrzelanie, z tem, że Urbaniak ma być rozstrzelany pierwszy. Dowódca okr. korp. Nr 8, gen. Berbecki, wyrok powyższy zatwierdził. Obroncy zwrócili się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o ulaskawienie skazanych, jednak Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Wobec tego skazanych odwieziono na jeden z fortów w okolicy Torunia, gdzie wyrok wykonano.

ŻYWCEM SPALONA. Zamieszkała w Brodnicy, na Pomorzu, Franciszka Tokarczyk, wychodząc z domu zostawiła dwie córki bez dozoru. Starsza 4-letnia Władzia, podeszła do pieca, a od rozżarzonych drzwiczek zajęła się sukienką. Nieszczęśliwa ofiara lekkomyślnej matki spaliła się żywcem.

ARESztOWANIE KURJERKI BOLSZEWICKIEJ W PRZEMYŚLU. Onegdaj aresztowano na dworcu kolejowym w Przemyśle niebezpieczną kurjerkę bolszewicką, która przybyła pociągiem od Krakowa, wioząc ze sobą dwie walizki pełne bibuły komunistycznej i wiele tajnych rozkazów w języku polskim, ruskim i w żargonie. Wśród skonfiskowanych okólników jest jeden tajny, pisany po rusku, ze wskazówkami co do 1 maja i ogólnej mobilizacji komunistów. Aresztowana legitymuje się jako Rachel Bornstein, żydówka, rodem z Chełmna.

CHCIAŁ ZOBACZYĆ KATASTROFĘ KOLEJOWĄ. Niejaki Wł. Bachleda z Zakopanego włożył kawałek żelaza między spoidła toru, tak iż przejeżdżający pociąg zachwiał się gwałtownie i był bliski wykoślenia. Zaareztowany 16-letni wyrostek tłumaży się, iż dokonał tego w celu zobaczenia katastrofy kolejowej, której jeszcze nigdy nie widział!

KOŁO ŁODZI WYORAŁ WIEŚNIAK TRUPA. We wsi Witonia, pow. łódzkiego, wyorał w swoim polu wieśniak Kościeszczak zwłoki mężczyzny, które po przeprowadzeniu dochodzenia policyjnego okazały się zwłokami Leona Kędzierskiego, syna zamożnego wieśniaka. Kędzierski udał się przed miesiącem do Włocławka, gdzie podjął 10.000 zł, które mu zostawił w spadku jego ojciec chrestny. Sekcja zwłok ustaliła, że Kędzierski zmarł wskutek uderzenia sztyltem w plecy, przyczem ostrze, przebiwszy serce, wyszło na wylot. Mord został dokonany w celach rabunkowych, albowiem przy zamordowanym nie znaleziono pieniędzy, ani złotego zegarka, który miał przy sobie.

ZBRODNIARZ UPIŁ WYWIADOWCĘ I ZBIEGŁ. W ubiegłym tygodniu brygada lotna urzędu śledczego w Warszawie schwyciła oddawna poszukiwanego przywódcę bandy fałszerzy Adama Skulskiego, który zbiegł z Radomia, gdzie ostatnio był aresztowany i następnie przez dłuższy czas ukrywał się. Po zbadaniu fałszerza w urzędzie śledczym, przekazano go do odprowadzenia do więzienia śledczego agentowi policyjnemu. Jak to się stało, niewiadomo, faktem

jednak jest, że powierzony wywiadowcy bandyta znalazł się znowu bez trudu na wolności. Mianowicie bandyta zaprosił wywiadowcę do restauracji i tam uczęstował go tak obficie alkoholem, że mógł potem swobodnie uciec.

NOWOŚCI WYDAWNICZE. Nakładem Tow. wydawniczego „Ró j“ wyszły następujące książki: **Awierczeńko „Notatki cynika“**, zbiór znakomitych humoresek z życia Rosjan. Cena 95 gr. — **Norbert Jacques „Kupiec z Szanghaju“** (tom I), interesująca powieść na tle stosunków w Chinach w r. 1924. — Cena zł 1.25. — **Krzesławski „Zabójstwo gen. Margrafskiego w Otwocku“** przez bojówkę P. P. S. w r. 1916. Cena 30 gr. — **St. Heymanowa: Valentino w życiu i na ekranie** przedstawia biografię niedawno zmarłego artysty kinematograficznego. Cena 30 groszy. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali (w spisie zamieszczone są tylko datki, nadesłane do dnia 7 b. m.): Andrzej Stec z K. 20 gr; Władysław Pupa z G. R. 20 gr; Władysław Wiktorski z U. 20 gr; Franciszek Siwiec z K. 20 gr; Leon Penar z T. 20 gr; Jan Koniorczyk z P. 20 gr; Marcin Habaj z W. Ł. 20 gr; Jan Dynda z T. 20 gr; Aleksander Ryszkiel z U. D. 20 gr; Stanisław Śliwiński z J. 20 gr; Józef Marek z H. 20 gr; Marcin Słowik z Z. 30 gr; Franciszek Kulka z B. 30 gr; Walenty Dużniak z K. 30 gr; Adam Pelczarski z G. 30 gr; Jan Mróz z W. N. 30 gr; Alojzy Duraj z R. 30 gr; Franciszek Mazur z K. 40 gr; Michał Jurkowski z P. 40 gr; Mieczysław Miarowski z T. 40 gr; Michał Krzemiński z K. 42 gr; Antoni Bartnicki z K. 50 gr; Anna Krupa z K. 50 gr; Mikołaj Gulik z M. 50 gr; Jan Augustyn z K. 50 gr; Andrzej Kowalski z Ł. D. 50 gr; Ludwik Flisek z M. L. 50 gr; Wojciech Krystyński z D. 50 gr; Władysław Muzyka z S. 50 gr; Józef Pieczka z Ł. 50 gr; Izydor Romik z M. B. 50 gr; Franciszek Mudryk z B. 50 gr; Antoni Szwaab z K. 50 gr; Józef Ozga z Z. 50 gr; Józef Grzywa z J. 50 gr; Jakób Toboła z Z. 50 gr; Józef Wagner z P. 50 gr; Józef Myśliwiec z B. G. 50 gr; Jan Gazda z S. 50 gr; Kółko Rolnicze w B. 50 gr; Marcin Zontek w B. 50 gr; Jan Michalski w Ł. 50 gr; Henryka Kulczycka w M. 50 gr; Jamina Przybylska w T. 50 gr; Paweł Hudzieczek w U. 50 gr; Emil Dworżański w Z. 50 gr; Ludwik Kosowski w C. 50 gr; Wojciech Dziadus w U. 50 gr; Antoni Kowalik w Z. D. 50 gr; Józef Cieślak w G. 50 gr; Andrzej Buk w Ł. D. 50 gr; Wojciech Bartosiewicz w R. 50 gr; Wojciech Jeleń w G. 50 gr; Jan Mrzygłód w T. 50 gr; Jan Wojdak w B. 50 gr; Andrzej Śliwa w S. 50 gr; Michał Filip w Ł. M. 50 gr; Dr Jan Klubka w B. 50 gr; Jan Binkowski w O. 50 gr; Jan Rzońca w B. 50 gr; Katarzyna Kucharska w B. 50 gr; Ks. Jan Chmiel w B. 50 gr; Urban Jurecki w P. W. 50 gr; Feliks Czerwonka w J. 50gr; Józef Kurpiel w T. 50 gr;

Roman Massar w K. 1 zł; Józef Ogiegło w W. 1 zł; Aleksander Walicki w B. 1 zł; Walenty Żmudzki w L. 1 zł; Bracia Kołkowie w M. B. 1 zł; Dr August Kwieciński w Ż. 1 zł; Władysław Szpara w R. 1 zł; Ks. Stanisław Nawrocki w J. 1 zł; Ks. Stanisław Pekała w D. 1 zł; Franciszek Pawłowski w K. 1 zł; Tomasz Lipień w L. 1 zł; Michał Skrzat w N. 1 zł; August Steiner w W. 1 zł; Mikołaj Bubak w R. 1 zł; Konrad Kotkowski w P. 1 zł; Franciszek Kaczmarczyk w B. G. 1 zł; Stanisław Polakowski w N. W. 1 zł; Władysław Górski w S. 1 zł; Ludwik Gołąb w W. 1 zł; Józef Kowalski w K. 1 zł; Wiktorja Hernas w S. 1 zł; Franciszek Feret w D. 1 zł; Józef Kuchta w B. 1 zł; Józef Mosz w K. 1 zł; Urząd Parafjalny w M. 1 zł; Stanisław Krokowski w C. 1 zł; Franciszek Irecki w G. 1 zł; Szymon Tokarz w G. 1 zł; Agnieszka Zezyk w B. 1 zł; Emanuel Mentel w C. 1 zł; Ks. Jakób Fuk w J. 1 zł; Karolina Strzelecka w C. 1 zł; Józef Pomaski w W. 1 zł; Józef Chlipała w S. 1 zł; Michał Hernas w K. 1 zł; Jan Moskwik w T. 1 zł; Michał Pielą w J. 1 zł; Michał Pachowicz w G. 1 zł; Ks. T. Słowiński w P. 1 zł 10 gr; Stanisław Szuber w B. 1 zł 20 gr; Antoni Cholewka w K. 1 zł 30 gr; Józef Bakas, Dębica 1 zł 50 gr; Marcin Krzemień w B. 1 zł 50 gr; Stanisław Lipkowski w L. 1 zł 80 gr; W. Pstruszeński w L. 2 zł; Janina Godlewska w K. 2 zł; Julian Nowakowski w L. 2 zł; Janina Czarnkowa w R. 2 zł; Antoni Pabijan w R. 2 zł; Towarzystwo Zaliczkowe w J. 2 zł; Henryk Szwejczer w K. 2 zł; Stefan Ponikiewski w D. 2 zł; Ks. Szymon Korpak w M. 2 zł; Leonard Wojnarowski w K. 2 zł; Józef Manaczyński w T. 2 zł; O. Gabrjel Bobrowski w W. 2 zł; Ks. E. Jeziorowski w K. 2 zł; Florjan Suchanek w B. 2 zł; Franciszek Ślusarz w K. 2 zł; Stanisław Jopek w B. 2 zł 50 gr; Jerzy Kowalewski w K. 3 zł; Dr. Julian Sandecki w K. 3 zł; Ludwik Przedpelski w G. 4 zł; Marjan Dębicki w S. 4 zł; T. S. Stoecka w D. 4 zł.

Józef Poręba w L. 10 zł; Władysław Grabski w K. 12 zł.

Rzeczy ciekawe.

CEDRY LIBANU. Sławne cedry Libanu są na wymiaru. Oprócz kilku pojedynczych okazów, Liban posiada jeszcze trzy małe gaje cedrowe, które w najnowszych czasach otoczono troskliwą opieką. Botanik Russegger twierdzi, że siedem najstarszych drzew cedrowych liczy około 6000 lat, więc istniały już w czasie patriarchów.

OKROPNE ODKRYCIE. Przy przeprowadzaniu robót w jednym ze starych pałaców w Grenadzie (Hiszpanja) wykryto izbę tortur. Jak historycy twierdzą, izba ta pochodzi jeszcze z czasów inkwizycji. Dochowała się ona do dziś w nienaruszonym stanie. W kaźni znajdują się wszystkie narzędzia męki: Końce żelazne z zębami grzbietami, szczypce i cęgi do wyrywania języka, mięśni i paznokci, koła tortur i nawet węgle, którymi kiedyś, rozżarzywszy je, za-

dawano męki. Gdyby te okrutne przedmioty mogły mówić, opowiedziałyby niejedną ponurą historję...

TRZY DNI POD WODĄ. Hiszpańska marynarka wojenna postanowiła przeprowadzić doświadczenia, jak długo łódź podwodna może wytrzymać w głębi morza bez wychylania się na powietrze.

Wybrano do tego celu łódź B. 6., a gdy się na ochotnika zgłosiła odpowiednia załoga, statek w pobliżu Kartageny zanurzył się w morzu. Wyczekiwanie na jego pojawienie się było niesłychanie denerwujące. Gdy i po trzech dniach, t. j. po 72 godzinach łódź nie wypływała, admiralicja była przekonana, że łódź uległa katastrofie. Tymczasem po 88 godzinach na powierzchni wody ukazał się peryskop, a za nim i tak tęsknie oczekiwana łódź. Naturalnie radość była olbrzymia, a cała załoga dostała remuneracje i odznaczenia.

LEKI W XVII WIEKU.

Aby się przekonać, jak olbrzymie postępy poczyniła wiedza lekarska w okresie lat trzystu, wystarczy zapoznać się ze „środkami“, których w XVII wieku używano we Francji na niektóre dolegliwości. Tak np. recepta na bóle nerwowe makazuje wystarczyć się o pierwsze różki młodego jelenia i nosić je w kieszeni jak najbliższej bolącego miejsca.

Łany przepis zaleca włożyć kreta do retorty, malcć do pełna oliwy i po kilku dniach oliwę przecedzić(!) Potem nacierać można tym płynem chorą część ciała, a następnie okryć ją nagrzanem płótnem. Trzeci środek jest jeszcze zabawniejszy. Ni mniej ni więcej trzeba tłustemu kotowi obciąć ogon i krwią z nieszczęsnej kończyny macierać chore miejsce; dalej obedrzeć biedne zwierzę ze skóry i wewnętrzną stroną przykładąć tę skórę do chorej części ciała.

Aby osobę, która zapadła w letarg, zmusić do kichania, powinno się utłuc na proszek w móżdżerzu ziarenka gorczycy i dać do powąchania choremu. — Dziecko dostanie ząbków bez bólu, jeśli ugotowany lub upieczony łeb zajęczy zgnieć się na miazgę, zmieszać z miodem i tą „maścią“ nacierać dziąsła niemowlęcia. Jeszcze lepiej jest uciąć kogutkowi moźdzycami kawałek grzebienia i natrzeć nim dziąsła dziecka dwa razy(!)

Czytając dzisiaj te „recepty“ z przed trzech wieków zadaje sobie człowiek pytanie, co było wówczas większe: czy naiwność pacjentów, czy też bezczelność konowałów, zapisujących podobne „lekarstwa“, które nawet najzdrowszego człowieka w świecie mogły przyprowadzić o chorobę już z samego obrzydzenia.

Rady dla gospody.

JAK POZNAWAĆ DOBROĆ PRODUKTÓW.

Mleko bywa przez nieuczciwych sprzedawców zarabiane, zbierane częściowo i wodą rozrabiane. Aby poznać, czy mleko jest tłuste, trzeba kroplę puścić do szklanki wody — jeżeli zniknie bez śladu — mleko z wodą, jeśli rozchodzie się będzie powoli małemi opalowymi zygzakami — mleko tłuste. Na mieście, nie mając pod ręką wody dla spróbowania, trzeba kroplę mleka pu-

ścić na paznogieć — jeżeli zatrzyma się — mleko dobre, jeżeli będzie z wodą, kropla rozcieknie się i spłynie cienkim, niebieskim strumykiem. Jeżeli jest posądzenie, że mleko zafałszowano mąką lub krochmalem, trzeba przegotować łyżkę, ostudzić i wpuścić w nie kroplę jodyny — jeżeli posądzenia słuszne — mleko zabarwi się na fioletowo.

Wieprzowina jeśli jest dobrą, powinna być koloru jasno-różowego obłana i miejscami prze-rośnięta tłuszczem zupełnie białą. Białe okrągłe kulki znajdujące się w mięsie oznaczają węgry bardzo dla zdrowia szkodliwe. Takiego mięsa nie należy używać. Ślonina powinna być biała, gładka, z zapachem świeżości.

Wołowina świeża, w dobrym gatunku powinna być mocno czerwona, obłana tłuszczem jasno-żółtym, tak twardym, żeby pod palcem nie ustępował. Tłuszcz miękkim, kolor mięsa czerwono-brunatny, prawie siny — są bezwzględnie dowodami złego gatunku.

Baranina powinna być bardzo czerwona, tłuszcz mieć delikatny, biały. Złą poznaje się po sinawo-ciemnym kolorze, a tłuszczu żółtym.

Miód czy nie fałszowany domieszką gliny, kredy, gipsu lub opilek drzewnych — poznamy, rozpuszczając trochę w wodzie lub lekkiej wodce; domieszki się nie rozpuszczają, opadną na dno, a opilki spłyną do góry. Aby rozpoznać dodatek mąki, krochmalu lub sproszkowanego, zrumienionego chleba, trzeba rozmieszać łyżkę miodu z czterema łyżkami wody, zagotować, po ostudzeniu wpuścić dwie krople jodyny — w razie obecności tych surogatów płyn zrobi się fioletowy.

Kakao. Rzadko bardzo nie fałszowany produkt. Łyzeczkę od kawy kakao wsypać w szklankę ciepłej wody, jeżeli zrobi się po chwili brunatna — zawiera cykorję, lub do szklanki wody wrzucić łyżeczkę kakao, zagotować, przecedzić przez płótno, powinien być płyn przezroczysty, o ile kakao dobre — mętność wykazuje domieszkę mąki lub krochmalu. Po ugotowaniu uważać należy na osad, który zjawia się, o ile w kakao jest piasek, ziemia lub cegła.

WESOŁY KĄCIK.

W RESTAURACJI.

Gospodarz do gościa: Jakże? Smakuje panu jedzenie?

- Przyznam się panu, że jadłem już lepiej.
- Ale nie u mnie?

WESOŁY ZŁODZIEJ.

Po popełnieniu formalności, mówi sędzia do oskarżonego o kradzież Bartka:

- Więc macie 55 lat?
- Tak panie sędzio, starość nie radość!
- Czy wicie, że za popełniony czyn, czeka was surowa kara?
- Bóg za złe karze, a za dobre wynagradza...
- Co was do tej kradzieży pobudziło?

- Ot, panie sędzio... bez pracy, niema kołaczy.
- Kradzieże, to przecież nie praca, mówi sędzia.
- Proszę pana sędziego: pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki.

— Nie gadajcie głupstw, ale odpowiadajcie na pytania!

- Głupich nie sieją, ale sami się rodzą.
- Przyznaliście się, że już was sąd za kradzież raz skazał.

— Tak, ale to już było dawno, gdym był bardzo młody. Każdy początek jest trudny.

— Wiecie, że macie mówić prawdę?

— Tak, wiem! Prawda zawsze na wierzch wylezie, jak oliwa na wodzie.

— O której godzinie zakradliście się do domu państwa Z.?

— Rano, bo kto rano wstaje, — temu Pan Bóg daje.

— Odpowiadajcie krótko na moje pytania.

— Co się prędko roznieci, to nie długo świeci i co nagle, to po djabie.

— Jeżeli nie będziecie odpowiadać na pytania to każę was za nieposłuszeństwo do kozy wpakować.

— Z wielkiej chmury mały deszcz, a drugie — nie czyń drugiemu, co tobie niemiło.

— Czy przyznajecie się, żeście u p. Z. w nocy z 22 na 23 zeszłego miesiąca skradli piętnaście kur? Czy to były stare, czy młode?

— Panie sędzio, co za wiele — to niezdrowo! Tyle nie było, ale na pewniaka nie wiem, ile tam tego mogło być.

— Czy to były stare, czy młode kury?

— Nie godzi się pogardzać staremi, bo każdy będzie starym.

— Sędzia i ławnicy wybuchają głośnym śmiechem.

— Panie sędzio, przepraszam, że tak...

— Co chcecie powiedzieć? — pyta sędzia.

— Po śmiechu można poznać...

— Więc prawda, żeście te kury ukradli?

— Co robić panie sędzio?

Za kradzież, której się dopuściliście, skazuje was sąd na cztery tygodnie więzienia i kosztu. Czy macie przeciw temu co do powiedzenia?

— Czego uniknąć nie można, to trzeba cierpliwie znieść. A co do kosztów, no... starczyło na ryby, to i na pieprz starczy. Ale kto pod kim dołki kopie, to sam w nie wpada, a... mściwy dwa razy traci.

— Czy zgadzacie się na karę?

— Co robić? Staropolska jest cnota, przed każdym otwierać wrota. Do więzienia pójdę i na nikogo szemrać nie będę, bo kto za tobą kamieniem — to ty za nim chlebem. Miej nad każdym stworzeniem miłosierdzie. Do widzenia, panie sędzio!

TAK DŁUGO NIE MOŻE CZEKAĆ.

— Kiedy nareszcie przyśle mi pan to nowe ubranie?

— Jak tylko pan dobrodziej zapłaci rachuneczek za poprzedni garnitur.

— No, to niemożliwe! Ja nie mogę tak długo czekać.

RECEPTA NA BIEDE.

W Warszawie od kwietnia zaczął wychodzić nowy dziennik „Strzelec“, pismo przeznaczone dla propagandy za „Strzelcem“. Pojawił się w nim wiersz, z którego wyjątek tak brzmi:

„Cierpiasz bracie na brak floty, gołyś, że to aż — Na kieszeni twej suchoty radę w „Strzelcu“ masz!“

Równocześnie „Słowo Pomorskie“ przynosi następującą wiadomość p. t.: „Działacz strzelecki fałszerzem dwuzłotówek“. Na Pomorzu w mieście Chojnicach odbyła się przed sądem okręgowym karnym rozprawa przeciw fałszerzom dwuzłotówek. Oskarżonym był Mieczysław Rodowicz, znany agitator i organizator „Strzelca“ w tamtej okolicy.

Ten znalazł radę na brak floty!

DOBROLIN

1. terpentynowa pasta do bucików we wszystkich kolorach. — 2. terpentynowa zaprawa do podłóg parkietowych i linoleum. — 3. farbująca zaprawa do podłóg miękkich — ad 2 i 3 w pudełkach i na wagę.

Skład fabryczny i zastępstwo

MARJA SIEROTWIŃSKA
Kraków, ulica Sienna L. 12.

„KREGARSTWO, czyli leczenie bez leków i operacji“ — napisał ks. M. Pawłowski w Obarzańcach koło Tarnopola. — Cena wraz z przesyłką poleconą 4 zł.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława“ wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCCI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki“ zniżona na 8 zł. (z przesyłką poleconą 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należytość nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju“.



PEWNĄ EGZYSTENCJĘ

znajdą pilne osoby, pracując u siebie w domu na nowoczesnej uniwersalnej maszynie do robót pończoszniczych „REKORD“.

MASZYNA REKORD wyrabia pończochy damskie i męskie wszelkiego gatunku oraz skarpetki, kamizelki wełniane, ubranka i czapeczki dziecięce, szale, rękawiczki i wszelkie inne towary dziane roboty pończoszniczej tak z wełny jak z bawełny i z jedwabiu.

MASZYNĄ REKORD można także nadrobić stopy starych pończoch.

MASZYNA REKORD ze wszystkimi narzędziami, potrzebnymi do wyrobu powyżej wymienionych towarów, kosztuje tylko 680 złotych.

Znajomości fachowe nie są potrzebne. Do każdej maszyny dodaliśmy samouczek bogato ilustrowany. Towary wyrabiane na maszynie **Rekord** skupujemy i dostarczamy surowca.

Osoby — obojętnie z której miejscowości — które mają zamiar zapewnić sobie przez pracę w domu stały i znaczny dochód, zechcą podać swój adres do firmy „Rekord“, Cieszyń, ul. Trzech Braci 6a.

Wszelkie informacje wysyłamy bezpłatnie.

!! Przy tej samej ilości karmy !!

może każdy gospodarz w połowę krótszym czasie swinię ukarmić do wagi najwyższej, jeżeli będzie do karmy codziennie dodawał parę łyżek Suilinu, to jest soli odżywczych fosforowych. Świnie będą żreć chętnie, nie będą chorować, i mięso tych będzie delikatne i jędrne. 5 kg worek 8 zł. za zaliczką.

i do 20 litrów mleka dziennie

można od zdrowej krowy żrącej chętnie, i niechorującej uzyskać. Dawaj jej do karmy Vaccin sól fosforową pastewną, a otrzymasz ten rezultat. 5 kg kosztuje 8 zł. za zalicz. Nie daj się omamić i nie kupuj dla bydła nic innego jakaby nazwę miało, gdyż są to często bezwartościowe surogaty!

W każdym gospodarstwie powinien się znajdować Poradnik gospodarczy. Wyslijcie 50 gr. i 20 gr. na porto, a przysłemy Wam takowy, w niem są wszystkie rady, jakie rolnik potrzebuje, podane

Paraskowicza fabryka Sanator w Bydgoszczy.

Najstarsza i jedyna wytwórnia środków dla zwierząt.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

**Laboratorium apteki SZYMONA EDELMANA
w Samborze, Nr. 75/2.**

Wysyła się pocztą za poprzednim przysłaniem na życzności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12'50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

WYUCZĘ LISTOWNIE KROJU ubiorów męskich bezwzględnie każdego. Program 20 gr. w znaczkach pocztowych. **Adam Dusza, Dembowiec koło Jasła.**

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY
MEDALAMI

CHEMIA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĄKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

EGZAMINOWANY PALACZ, maszynista, szofer, poszukuje posady we dworze, browarze, cegielni, fabryce, hucie lub jako szofer. Adres: Maszynista, Moszczanica ad Żywiec, Dwór.

Baczność!

Baczność!

Panowie Rolnicy.

Parcelę na spłatę 30-letnią i ośrodki majątków we wszystkich stronach Rzeczypospolitej duży wybór. — Warszawa Czackiego L. 10 m. 12.

CZEM JEST KURACJA „CHOLEKINAZOWA”.

Wątroba jest filtrem dla organizmu: przeto, gdy filtr ten jest zanieczyszczony, to nie może zabierać zanieczyszczeń ze krwi. Wskutek tego krew taka nie może dobrze odżywiać ciała i organizm musi chorować.

Przepełnienie wątroby różnymi osadami — może wywołać tak liczne a różnorodne cierpienia, że chorzy określają je często słowami:

„wszystko mnie boli“

Skłonność do obstrukcji, język obłożony, gorycz i niesmak w ustach, odbijanie gazami, kwasy, bóle i zawroty głowy, ból w dolku podsercowym, bezsenność, silne podenerwowanie lub apatia; duszność; niekiedy ból w ślepej kiszce, słabe kucia w wątrobie, oto objawy początkowe zanieczyszczenia organizmu!

Chorzy, nie wiedząc, że cierpienia te pochodzą ze złej przemiany materji, leczą się bezskutecznie na różne samoistne choroby i tem dolegliwości pogarszają, zanieczyszczając wątrobę coraz bardziej.

Z czasem w żółci produkowanej przez chorą wątrobę powstają osady. Osady te zbijają się w twarde grudki i tworzą to co my nazywamy kamieniami żółciowymi.

Wtedy chory podlega coraz ostrzejszym cierpieniom.

Zjawiają się ataki Kamicy.

W dolku i wątrobie silny ból, który rozechodzi się ku stronie tylnej, w pasie, lędźwiach. krzyżu i sięga aż pod łopatkę; wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kışkę stołcową i na pęcherz; brak tchu i ból w klatce piersiowej naprzestrzał. Niekiedy mdłości i wymioły żółcią. Przy końcu ataku poty: czasem po ataku żółtaczka.

Cierpienia te ustają po przeprowadzeniu kuracji ziołami „Cholekinaza“ według metody H. Niemojewskiego. Leczenie ziołami „Cholekinaza“ oparte jest na oczyszczaniu krwi. Krew czysta dostarcza dostateczną ilość pokarmu komórkom, usuwając jednocześnie składniki obce i szkodliwe; organizm krzepnie i sam skutecznie walczy z chorobami.

Krew zabierając z komórek szkodliwe składniki, przenosi je do wątroby, która przerabia je na żółć i wydztela do kiszki.

Zioła „Cholekinaza“ wzmagają wydzielanie się żółci i zdolność wątroby do wchłaniania i wydzielania z organizmu wraz z żółcią produktów spalania.

Kuracja cholekinazowa ma za zadanie wyprowadzenie z organizmu trujących pierwiastków w celu wzmocnienia nerwów i całego ustroju.

Niema cierpienia na tle złej przemiany materji, aby usunięcie ze krwi produktów spalania i zanieczyszczeń nie wpływało dodatnio na przebieg choroby.